M P

Kraków

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

DOM PRASY

Nr 94 (1350) DNIA 25 LISTOPADA 1937 ROKU ROK XVII

Niejasna sytuacja w P. Z. H. L.

Gwardia boksu kwateruje w Poznaniu

Wizyta na obozie przed wyprawą skandynawską

Poznań stoi pod znakiem pięściarstwa. Jedynie bokserzy urządzali i zapowiadają na przyszłość poważniejsze imprezy, przedstawiciele innych dziedzin albo zasnęli snem zimowym albo po cichu — szermierze — lub na sucho — hokeiści lodowi — przygotowują się do pierwszych oficjalnych występów.

Ośrodkiem zainteresowania jest naturalnie obóz treningowy grupujący najlepszych zawodników z całej Polski. Jest ono tym większe, że ze światka pięściarskiego nadchodzą niezbyt pocieszające wiadomości... A przecież opinia przyzwyczaiła się już do sukcesów na terenie międzynarodowym. Niedawno odnosili je piłkarze, a triumfy mediolańskie pięściarzy jeszcze są w pamięci wszystkich podobnie zresztą jak i zwycięstwo nad Norwegami, którzy w najbliższym czasie mają być naszym przeciwnikiem.

Obozowicze ulokowani są prawie w samym śródmieściu, na terenie dobrze zagospodarowanego poznańskiego Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Bukowskiej. Kwatery są jasne i czyste, łóżka w kilkuosobowych pokojach wygodne. Na tym samym piętrze mieszka również kierownik kursu — jak wskazuje napis na drzwiach — czyli po prostu popularny Feluś Sztamm.

Jest on pierwszą osobą, jaką spotykamy na terenie obozu, właśnie krążył po pokojach, zapowiadając przygotowanie się do ćwiczeń. Od niego dowiadujemy się szczegółów o stanie liczebnym. Okazuje się, że bokserów jest dwunastu, ściślej mówiąc, jedenastu, a właściwie to nawet dziesięciu ew. reprezentantów.

Tym dwunastym miał być Piłat. Mieszka razem z innymi, ale zamiast na ćwiczenia chodzi do...lekarza. Okazało się, że ma złamany kciuk lewej ręki u samej nasady, przy czym kawałek kości odprysł. Jest to więc taki sam wypadek, jaki zdarzył się Piłatowi w ub. roku w Warszawie, tylko wtedy złamał sobie prawy kciuk, który zresztą w krótkim czasie wyleczył mu dr Levittoux. Chwilowo Piłatowi założono opatrunek i okłady z octanu glinu, aby zmniejszyć opuchliznę. Właściwa operacja nastąpi dopiero w czwartek. W każdym razie o wyjeździe naszego najcięższego do Oslo nie może być w ogóle mowy.

Pozostaje więc na obozie jedenastu. Ale tym jedenastym jest nadetatowy, bo przebywający na koszt WKS Floty — Wasiak.

Kandydatów na wyjazd jest więc tylko dziesięciu, przy czym tym dziesiątym jest przybyły we wtorek Rotholz. Oto lista wychowanków p. Sztamma w kolejności wag: Jasiński, Rotholz, Jarzombek, Koziołek, Frankowski, Lelewski, Kolczyński, Pisarski Wasiak, Karolak i Szymura, który jako jedyny poznańczyk nie kwateruje z innymi, lecz na treningi dochodzi z domu.

Wszyscy ćwiczą już w najlepsze. Był już też lekarz dr Metelski, który stwierdził, że wszyscy są zdrowi, a najzdrowszym — jest Wasiak.

Z wagą nie ma nikt z obecnych kłopotu, to też żaden z kursistów nie żałuje sobie i je ile się zmieści. Z wyżywieniem jest wygodnie, gdyż kuchnia i jadalnia znajduje się na tym samym piętrze, a gotuje tylko dla obozowiczów. Początkowo Sztamm nie był zbyt zadowolony ze strawy, gdyż uważał, że w zupie jest za mało śmietany, a w sosie zbyt mało tłuszczu ale obecnie już porozumiał się z kucharką i wszystko jest w najlepszym porządku.

Rozkład dnia jest prosty, bo dzień rozpoczyna się pobudką o godz. 7.30, po której następuje gimnastyka poranna i śniadanie. O godz. 9.30 rozpoczynają się ćwiczenia futingiem lub marszem, po którym następuje obowiązkowy spoczynek jednogodzinny. Następna godzina przeznaczona jest na technikę, a więc zarówno teorię jak i praktykę, a o godz. 13 rozpoczyna się obiad, potem przerwa trwająca do godz. 17. Dwie godziny pracy przeznaczana się teraz na krótką gimnastykę rozruszającą, pracę na przysiadach i sparringi. W nagrodę otrzymują wszyscy ciepłą kąpiel i ciepłą kolację i mają czas wolny do godz. 22 po czym następuje obowiązkowy wypoczynek.

Jak widać więc, Sztamm nie bardzo przemęcza swych chłopców i dba o nich więcej niż o siebie. Na czwartek zamówił już dla wszystkich bilety do kina.

Postępy w ćwiczeniach pilnie śledz. kapitan sportowy PZB p. Suszczyński. Od niego dowiadujemy się, że Węgrowski wrócił dopiero we wtorek z morza i w obozie oczekiwany jest najdalej w czwartek. Baśkiewicz i Fabisiak przyjechali w środę. Według pewnej wiadomości Woźniakiewicz przybędzie dopiero w przyszły poniedziałek, a termin przybycia Czortka i Chmielewskiego jest tym czasem niewiadomy.

Normalne treningi powadzone będą do przyszłej środy, gdyż wyjazd przewidziany jest w noc z czwartku na piątek, a przyjazd do Oslo na sobotę wieczór.

Właśnie ten termin wyjazdu napawa nas największą troską. Tyle godzin podróży i tylko jeden dzień wypoczynku! Czy to nie jest zbyt wielkie ryzyko? Poza tym nie jest jeszcze zdecydowanym, czy zawodnicy pojadą drugą klasą.

St. Śliwiński.



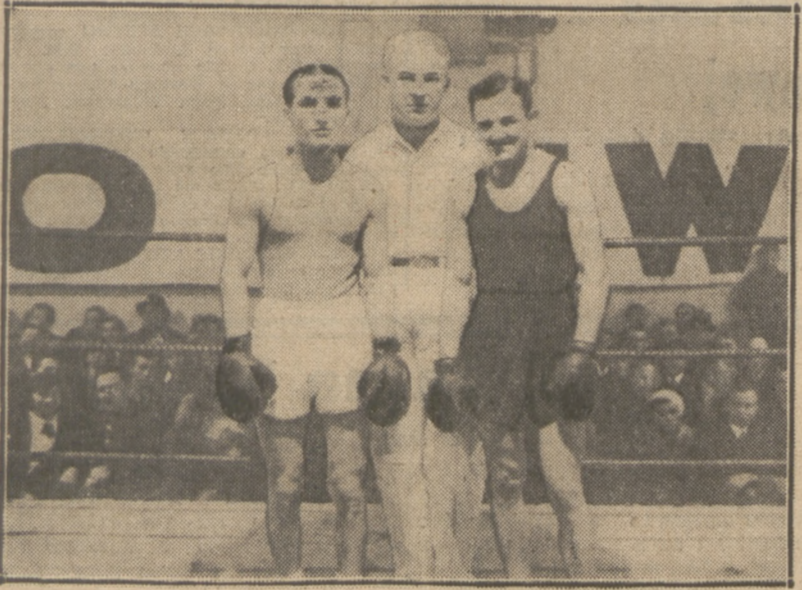
PIERWSZA Z 7 PIŁEK W SIATCE CRACOVII

Pytel rozpoczyna „złotą serię" zdobyczy A. K. S. w Krakowie



BRAMKA DĘBU ZAGROŻONA

Michalak (Cracovia) minął obronę gospodarzy na pierwszym meczu sezonu w Katowicach



ROZENBLUM I CHROSTEK

stoczyli we Lwowie piękną walkę w ramach meczu Makabi — Czarni. Między nimi sędzia p. Bittmar

PREZES P. K. Ol.

dypl. K. Glabisz

mówi

o konkursie

Oslo czeka na bokserów polskich

Mecz Polska — Norwegia w Oslo rozegrany będzie w sali kina „Colosseum", mogącej pomieścić około 2500 osób. Zainteresowanie meczem jest olbrzymie. Od dwóch tygodni, prasa norweska przynosi dane o boksie polskim i omawia szczegółowo rolę, jaką po Mediolanie pięściarstwo polskie odgrywa w Europie; przypomina też porażkę 4:12 w Poznaniu, podkreślając jednak, że w tym stosunku była ona niesłuszna.

Najwięcej uwagi poświęca prasa norweska trójce ciężkich: Chmielewski, Szymura i Piłat, którzy mają swe porachunki z tymi, których teraz spotkają, pierwszy z Tillerem, drugi z Johnsenem, trzeci z Nielsenem. Skład Norwegii nie jest jeszcz znany, za wyjątkiem właśnie wspomnianej wyżej trójki.

Mecz Polska — Norwegia jest jubileuszowym spotkaniem reprezentacji norweskiej, 50-tym z rzędu! Z pośród stoczonych dotąd meczów międzypaństwowych, Norwegowie wygrali wszystkiego 14, zremisowali w 9 wypadkach, resztę przegrali. Wobec tak niekorzystnego bilansu, wyostrzonej ambicji z powodu porażki poznańskiej, tym razem do meczu przygotowują się starannie i wierzą w zwycięstwo.

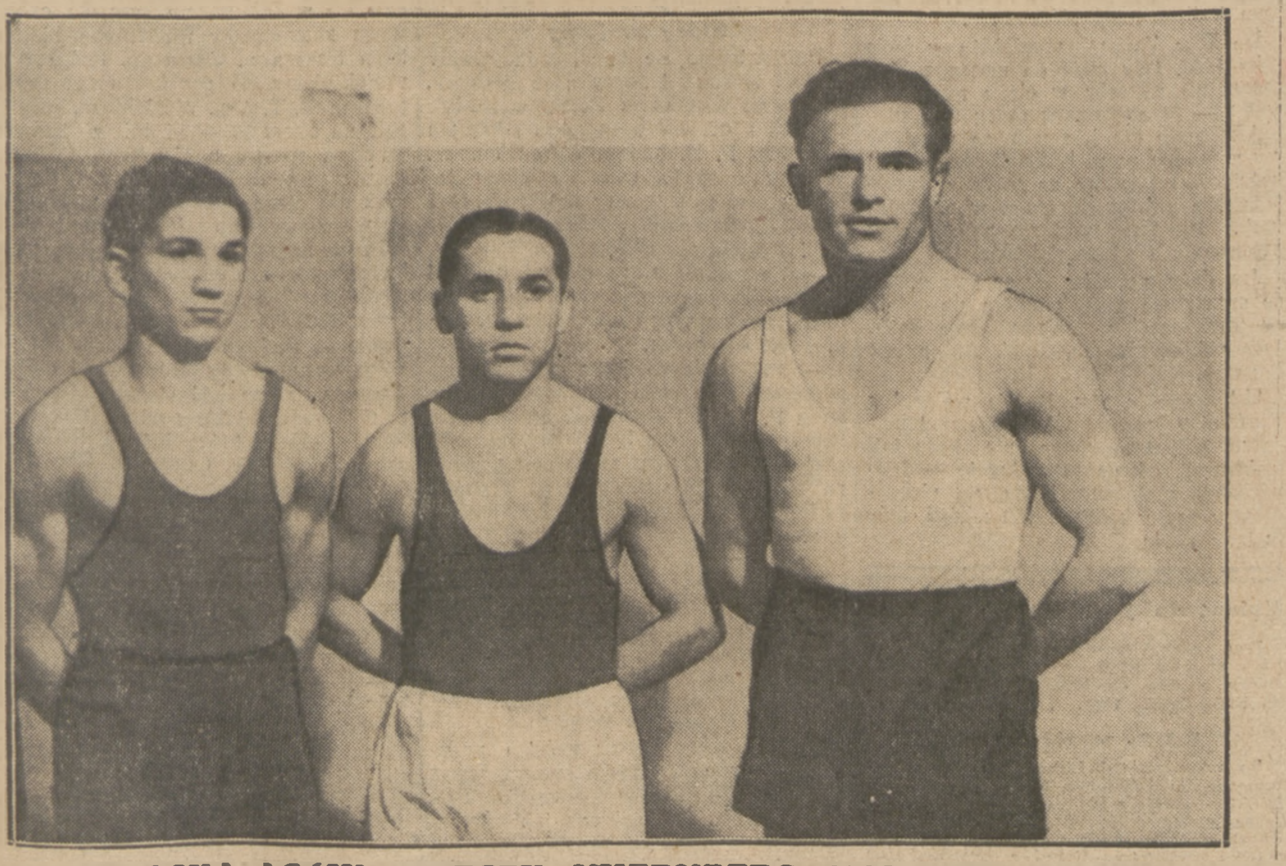
Rezerwy na mecz Polska—Dania przyszykuje ewentualnie P.Z.B. na wypadek gdyby któryś z bokserów został kontuzjowany podczas meczu Polska—Norwegia. Zapasowi pojechaliby z kraju wprost do Danii.

PZB oczekuje odpowiedzi od związku niemieckiego na propozycję rozegrania dwu spotkań naszej drugiej reprezentacji, pod nazwiskiem Polski zachodniej, w Niemczech w dniach 3 i 5 grudnia. Sprawę tę omówiono już w szczegółach w czasie pobytu wiceprezesa związku niemieckiego p. Hieronimusa na ostatnich zawodach w Poznaniu. Zarząd związku przewiduje jako kierownika ekspedycji do Niemiec wiceprezesa PZB p. inż. Suligowskiego, z którym wyjechałby p. K. Derda oraz jako sekundant p. Szydło.



PO MECZU

w berlińskim pałacu lodowym, dowcipkują: łyżwiarka Emmy Puzinger z hokeistami Tatzerem i Jaenicke.



TRÓJKA ASÓW RZESZY: NUERNBERG, VOELKER, CAMPE

uromaiciła swym udziałem zawody w Poznaniu.



NAJLEPSI NARCIARZE ARMII NA OBOZIE W KATOWICACH

Stoją (od lewej): Legierski, Czepczor, Haratyk i Mrowca. Siedzą (w środku): kpt. sportowy Śl. okręgu narciarskiego p. Lipowczan i prezes prok. Ryger

Na piłkarskiej arenie

Mamy grupę olimpijską, mamy program

i... czekamy na realną pracę

Przed kilkoma dniami ogłoszono szczegóły planu przygotowania piłkarzy do nowego sezonu. Z zadowoleniem stwierdzamy, że kierownicze sfery piłkarskie zdecydowane są wykorzystać dobrą koniunkturę i dołożyć starań, by czynną armię futbolową utrzymać w stanie największej bitności. Tak przynajmniej wynikałoby z teoretycznych projektów, których ustalenia domagaliśmy się od długiego już czasu.

Jaki będzie rezultat tych prac, tego nie można przewidzieć. Zależy to nietylko od wyższych sztabowców, ale w jeszcze większym stopniu od działów. Na nic nie przydadzą się najpiękniejsze projekty, jeśli w terenie zabraknie dla nich zrozumienia, jeśli gracze względnie kluby ociągać się będą z ich wykonaniem.

Niestety pod tym względem mamy już smutne doświadczenia. Pamiętamy dobrze, jak to, nie tak dawno zresztą, w niektórych ośrodkach wprost sabotowano programy wyszkoleniowe, odmawiając im racji bytu. Życie wykazało co innego. Jeśli piłkarstwo nasze znalazło się obecnie w bezwzględnie korzystnej sytuacji, to w znacznej mierze dzięki tym różnym obozom, kursom i metodom pracy, jakie starano się niemal gwałtem zaszczepić w terenie. Naturalnie nie przydałyby się one wiele, gdyby zabrakło wrodzonych talentów, ambicji i chęci wybicia się. W rezultacie jednak wszystkie te czynniki razem wzięte złożyły się na to, co obecnie posiadamy i co uprawnia nas do dobrych nadziei na przyszłość.

Nic nas nie wzruszy

Stanu tego nie zmienią takie czy inne wyniki. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że w piłce nożnej łatwo jest o nieoczekiwane załamania. Jeśli jednak nie bralibyśmy ich zbyt tragicznie dawniej, to z tym większym spokojem przyjmiemy ewentualne „upadki" w niedalekiej przyszłości, gdyż objektywna ocena doprowadza do wniosku, że futbol polski opiera się dzisiaj, w czołowej swej klasie, na szerokich podstawach, na których można będzie przeprowadzić bez szkody taką czy inną przebudowę.

Z tych też względów nie przywiązujemy większej wagi do nazwisk, jakie znalazły się w liście t. zw. grupy olimpijskiej. Jest ona raczej wypełnieniem formalności, wymaganej przez PKOl, gdyż wszyscy zdają sobie sprawę, że na trzy lata wcześniej trudno wystawiać graczy do — reprezentacji olimpijskiej.

Ilu z wyznaczonych dzisiaj kandydatów znajdzie się w Tokio (czy może raczej w Helsinkach?), o tym przekonamy się po porównaniu listy olimpijczyków z roku 1937 i — 1940!

Na chwilowy użytek

W tej chwili przedstawia się ona następująco:

Bramkarze: Krzyk, Madejski, Pawłowski;

Obrońcy: Szczepaniak, Gałecki, Gemza, Twórz, Boetcher, Stolarczyk.

Pomocnicy: Kotlarczyk, Dytko, Góra, Piec II, Wasiewicz, Nowakowski, Nytz.

Napastnicy: Wodarz, Wilimowski, Wostal, Piontek, Piec I, Habowski, Pytel, Łyko, God, Matyas, Korbas.

Jest ich razem 27-miu! Na więcej chwilowo niema miejsca i stąd w wykazie nie znaleźli się wszyscy ci, których PZPN, mimo wszystko, będzie musiał wziąć pod uwagę. Nie wyobrażamy sobie, by ogłoszony spis był „tabu", by choćby już przy najbliższym układaniu drugiej drużyny treningowej nie znalazł się w niej ktoś z graczy z poza grupy olimpijskiej, o ile tylko wykaże się odpowiednimi walorami.

Władze piłkarskie ogłosiły w grubszych zarysach swój program. Spodziewamy się, że w najkrótszym czasie otrzymamy dalsze komentarze, że dowiemy się, jaką opieką otoczeni zostaną gracze młodsi, dla których nie znalazło się już miejsca w oficjalnej liście? Czy i w jaki sposób obserwowani będą zawodnicy jak Baran, Cebula i in.? Czy PZPN nie zamierza w dalszym ciągu robić poszukiwań w terenie, czy nie myśli wziąć pod lupę szeregu graczy, wykazujących pewien talent, że wspomnimy raz jeszcze o Lewandowskim z Ł. K. S.-u lub pomocniku Sumarze z lwowskiej Pogoni?

Wertować i sondować

Na temat metod w wyszukiwaniu odpowiednich graczy wartoby właściwie podyskutować. Wartoby zwrócić uwagę, że istnieje w drużynach ligowych szereg graczy, którzy dojrzewali bardzo powoli, a którzy dziś przedstawiają jednak pewną wartość, jak wynika to choćby z obserwacji ich gry czy też i wyników uzyskiwanych przez poszczególne zespoły. Postaramy się pomówić o sprawach tych z okazji omawiania statystyki tegorocznej kampanii ligowej, której cyfry mają jednak swoją wymowę i zasługują na uwagę.

Jeśli w tej chwili wspominamy o konieczności ustawicznego sondowania terenu, to opieramy się na dotychczasowych doświadczeniach, z których wynika, że z chwilą, gdy uczepiono się jakichś nazwisk, nie było sposobu od nich się oderwać. Nie chcielibyśmy zatym, by i dziś zamknięto się w wytworzonym kręgu, zapominając o wybiciu luk, które zapewniłyby stały przewiew; dopływ nowych sił i odpływ tych, którzy chwilowo zasługują na odpoczynek.

Wielki rezerwuar graczy jest bezwzględnie zjawiskiem dodatnim, ale stwarza on też niebezpieczeństwo „zagubienia się" w labiryncie rozmaitych możliwości.

Program wyszkoleniowy przewiduje pauzę dla wszystkich graczy do 15 grudnia. Od 15 grudnia do 15 lutego przewidziana jest zaprawa w halach we wszystkich okręgach, w której mają uczestniczyć czołowi gracze; dla członków grupy olimpijskiej udział jest obowiązkowy.

Jeśli PZPN zaakceptuje zaproszenie do Marsylii wówczas 6 lub 13 lutego odbędzie się trening dwu teamów. O ile drużyna nie pojedzie do Marsylii, trening taki odbędzie się 27 lutego, a 6 i 9 marca wybrana drużyna reprezentacyjna rozegra mecz sparringowy z jednym z zespołów krajowych, poczym 13 wyjedzie do Zurychu. Po powrocie ze Szwajcarii przewidziany jest mecz treningowy na 27 marca i 3 kwietnia nastąpi mecz rewanżowy z Jugosławią.

Wrazie zakwalifikowania się do rundy finałowej mistrzostw świata przewiduje PZPN dalsze spotkania sparringowe i to już o charakterze meczów międzypaństwowych, przy czym pod uwagę brana jest Irlandia.

Który trener?

Plany piękne i miejmy nadzieję — realne! Dla gładkiego ich przeprowadzenia, trzeba będzie jednak ustalić pewne zasady.

Przede wszystkim aktualny staje się znów problem, pod czyim kierownictwem trenować mają gracze ligowi tych drużyn, które posiadają własnych trenerów? Pamiętamy, że na tym tle dochodziło do scysji, gdy kluby wzbraniały się oddawać zawodników swych pod opiekę obcym ludziom. Podzielamy całkowicie ich pogląd.

Uważamy, że kluby które posiadają wykwalifikowanych własnych trenerów, mają pełne prawo domagać się, by zawodnicy ich zaprawiali się w ramach klubowych. Instytucja trenerów okręgowych jest tylko namiastką. Ideałem byłoby bowiem zapewnienie każdemu klubowi własnego trenera, z chwilą gdy jest to niemożliwe, wybiera się mniejsze zło i desygnuje jednego ogólnego instruktora. Nie ma jednak powodu, by człowieka tego obarczać szkoleniem tych graczy, którzy mają do dyspozycji własnego nauczyciela. Raczej należałoby zwolnić miejsce dla zawodników niższych towarzystw.

Kluby są podstawową komórką całej organizacji piłkarskiej, mają one prawo domagać się, by nie rozbijano ich pracy, która nawiasem powiedziawszy daje (przy odpowiednim kierownictwie) conajmniej tak wielkie gwarancje, jak praca pod okiem trenera okręgowego.

Poruszamy kwestię tę, ponieważ stanie się ona znów aktualną i lepiej będzie rozwiązać ją z miejsca, niż dopuścić do niepotrzebnych konfliktów.

Prosimy o szczegóły

W programie wyszkoleniowym znajdujemy jedynie ogólniki, gdy chodzi o drużynę B. PZPN zapewnia, że dążyć będzie do dublowania spotkań. Chcielibyśmy jednak wiedzieć, jaki przewidziany jest program dla drużyny B na marzec?

Nie sądzimy, by za wszelką cenę należało dostarczyć jej przeciwnika „reprezentacyjnego", wystarczy jeśli zmierzy się z jakimś silnym zagranicznym zespołem klubowym.

Poza tym przypominamy, że Austria stwarza obecnie reprezentację B i poszukiwać będzie dla niej odpowiednich partnerów. Będzie więc rzeczą bardzo dobrą, jeśli referat spraw zagranicznych przy PZPN nie ograniczy się do czekania na oferty, lecz sam rozwinie **większą aktywność**. Obok Bułgarii i Łotwy odpowiednimi przeciwnikami dla drugiego garnituru byłaby Estonia, Finlandia, a dalej rezerwowa reprezentacja Rumunii, Austrii i Węgier.

(ns.)

Sezon ligowy 1937

W świetle tabel i cyfr

I.

W zwierciadle cyfr sezon ligowy przedstawia się bardzo ciekawie. Obraz wypaczony zostaje, niestety, przez nieszczęśliwe walkovery, uzyskane bez bólu na Dębie. Rzeczywistość fałszuje więc nadzwyczajna dotacja po 4 punkty i po 6 bramek na drużynę, stwarzając pozory większej bitności i lepszej dyspozycji strzałowej. Chcąc uzyskać możliwie najbardziej dokładny i odpowiadający faktom przegląd sytuacji eliminujemy z kwadratów tabeli ligowej walkovery „Dębowe". Zmniejsza się przez to ilość spotkań, zmniejsza się liczba zdobytych punktów i bramek, o czym prosimy stale pamiętać przy rozpatrywaniu poniższych cyfr.

Tak więc w zestawieniu naszym w mistrzostwach brało udział tylko 9 (oficjalnie 10) drużyn, rozegrały one 72 (oficjalnie 90) meczy, zdobywając 271 (oficjalnie 325) bramek.

Na podstawie tak ustalonej tabeli dochodzimy do konkluzji, że 9 klubów w 72 meczach wygrało:

47 spotkań (65.33%) na własnym boisku.

8 (11.63%) meczów poza domem.

Zremisowano 17 (23.63%) razy.

Na podstawie cyfr tych możnaby wysnuć już bardzo interesujące wnioski. Wstrzymujemy się z nimi do czasu ogłoszenia całego materiału statystycznego, którego uzupełnienie znajdzie się w następnym numerze.

Zwycięstwa

Największą ilość osiągnęły: Cracovia i AKS po 8; Ruch 7; Warta, Wisła, Pogoń, Warszawianka 6; ŁKS 5; Garbarnia 3.

W domu: Cracovia i AKS po 7; Ruch 6; Wisła, Pogoń, Warszawianka, Ł. K. S. 5; Warta 4; Garbarnia 3.

Na obcym boisku: Warta 2; Cracovia, AKS, Ruch, Wisła, Pogoń, Warszawianka 1; ŁKS i Garbarnia 0.

Przegrane

Minimum: Cracovia 2; AKS i Ruch 4; Warta 6; Wisła, Pogoń 7; Warszawianka, Garbarnia 8; ŁKS 9.

W domu: Cracovia, Ruch, Warta, Wisła 0; AKS 1; Pogoń, Warszawianka, Garbarnia 2.

Na boisku obcym: Cracovia 2; AKS 3; Ruch 4; Pogoń 5; Warta, Warszawianka, Garbarnia 6; Wisła 7, ŁKS 8.

Remisy

Największą ilość: Cracovia 6; Ruch, Garbarnia 5; AKS, Warta 4; Wisła, Pogoń 3; Warszawianka, ŁKS 2.

W domu: Warta 4; Wisła, Garbarnia 3; Ruch, ŁKS 2; Cracovia, Pogoń, Warszawianka 1; AKS 0.

Na obcym boisku: Cracovia 5; AKS 4; Ruch 3; Pogoń, Garbarnia 2; Warszawianka 1; Warta, Wisła, ŁKS 0.

Punkty

W domu: Cracovia, Ruch 15; AKS 14; Warta, Wisła 13; ŁKS 12, Pogoń, Warszawianka 11; Garbarnia 9.

Na obcym boisku: Cracovia 7; AKS 6; Ruch, Pogoń 4; Warta, Warszawianka 3; Wisła, Garbarnia 2; ŁKS 0.

Czy uda się rehabilitacja?

W obliczu rewanżowego pojedynku

Cracovia na boisku A.K.S.

Wynik krakowski nie był dziełem przypadku

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie na chorzowskim stadionie rewanżowy mecz dwóch najsilniejszych drużyn piłkarskich w Polsce, AKS-u i Cracovii. Zawody te budzą na Śląsku ze względu na rewelacyjny wynik krakowski, niebywałe wprost zainteresowanie. Zestawienie składu nastąpi po czwartkowym treningu. Najprawdopodobniej jednak „zielono-biali" wystąpią w następującej konfiguracji: Mrugalla (Polak), Stolarczyk, Kinowski; Bentkowski, Kuchta, Skrzypiec; Wostal(!), Spodziela II, Piontek, Pytel, Antończyk. Zestawienie takie musi wywołać pewnego rodzaju sensacje. Wostal przesunięty został na skrzydło nie z powodu niedyspozycji, jak to zdawało się widzom w Krakowie, a po prostu nastąpiło to na skutek „zimowego" wyrachowania kierownictwa drużyny. Wostal ma zresztą na pozycji prawoskrzydłowego na stałe już pozostać. (Nie wierzymy w tego rodzaju absurd Red.). Również i linia obrony zostanie zmieniona na stałe, w ten sposób, że Stolarczyk zajmie pozycję prawego beka, a jego dotychczasowe stanowisko powierzone zostanie Kinowskiemu. Należy bowiem nadmienić, że na miejsca zwolnione przez Wostala (?!) i Kinowskiego (środek pomocy), Amatorski wyszukał już sobie odpowiednich zastępców.

Sukces AKS-u nad mistrzem Polski 7:0 nie jest na Śląsku uważany za „coś", co przekracza normalne możliwości klubu chorzowskiego. Wszyscy bowiem pamiętają zwycięstwo tej drużyny nad Pogonią, kiedy to lwowianie jako świeży i po raz trzeci kreowany mistrz Polski ulec musieli w meczu towarzyskim AKS-owi w stosunku 0:6, a mniej więcej przed czterema laty ta sama Cracovia opuszczała ówczesną Królewską-Hutę z porcją 7 bramek, strzeliwszy zaledwie jedną!

AKS rozegra mecz rewanżowy pod hasłem: „Wynik krakowski nie był dziełem przypadku"! (hr.).

Cracovia szykuje się do rewanżu

Ostatnia porażka Cracovii wywołała w Krakowie silne wrażenie. Naogół panuje przekonanie, że wysoki wynik jest rezultatem załamania się psychicznego oraz braku rozgrywek w ostatnich tygodniach. W obozie „białoczerwonych" panuje jednak dobry nastrój i szykują się do rewanżu. Zarządzone zostały ostre treningi. Skład będzie ustalony dopiero pod koniec tygodnia. Nie będzie on jednak odbiegał od normalnego. Pawłowski wróci do bramki, a jedynie w obronie zabraknie może jeszcze Lasoty. (rg.).

Dwa mecze AKS — Ruch

W poniedziałek sfinalizowane zostały ostatecznie dwa mecze Amatorskiego K. S. z Ruchem. Pierwszy odbędzie się 19 grudnia w Chorzowie, drugi 26.XII br. w Wielkich-Hajdukach.

Brentford lider Ligi angielskiej pertraktuje ze Środkową Europą w sprawie tournee na wiosnę. Może PZPN zechciałby go zakontraktować, jako sparring partnera przed mistrzostwami świata, Brentford można już uważać za mistrza Anglii.

Na boiskach Europy

NA CZELE LIGI ANGIELSKIEJ kroczy bez konkurencyjnie Brentford 23 pkt., który pobił Grimsby Town 1:0. Chelsea straciła jeden punkt z Manchester City i ma 20 pkt. Następna grupa — po 19 pkt — liczy cztery kluby: Arsenal odniósł wreszcie zwycięstwo nad Charlton 3:0 i doszedł do 17 pkt.

W lidze drugiej sensacją była porażka Coventry City z Sheffieldem. Dotąd na 15 meczów Coventry wygrał 7, a 8 zremisował Coventry zbliżał się już do rekordu Burnley, który w roku 1920, w ciągu 30 meczów nie przegrał ani jednego. Prawdziwy rekord dzierży jednak Preston North End, który w roku 1888 ukończył sezon ligowy nie przegrywając ani razu.

W LIDZE FRANCUSKIEJ bezkonkurencyjny jest Sochaux, który dzięki swej reprezentacyjnej obronie pobił Sete 1:0 i prowadzi w tabeli mając 22 pkt. Drugi klub Rouen ma już tylko 17 pkt „nasi przyjaciele" Racing zajmują miejsce 10-te, nic więc dziwnego, że potrzebowali Willmowskiego.

Sytuacja Paryża jest wogóle mizerna, dwa pierwsze miejsca zajmuje prowincja północna i zachodnia, dwa następne prowincja południowa. Pierwszym z klubów paryskich jest właściwie Racing.

W MISTRZOSTWIE BELGII prowadzi dalej Beerscho.

W MISTRZOSTWIE WŁOCH Bologna pobiła Bari 4:1 i znajduje się na drugim miejscu, ex aequo z Lazio, Torino i Milano. Prowadzi w tabeli Ambrosiana, która pobiła Lazio 3:1 mając 15 pkt z 10 meczów. Bologna ma tylko 13 pkt.

W MISTRZOSTWIE WĘGIER Hungaria pokonała Kispest i utrzymała się na czele tabeli, nie mając ani jednej porażki i 19 pkt. Również bez porażki jest Ferencvaros ale ma trzy punkty stracone w remisach. Na trzecim miejscu Ujpest 16 pkt. Dalsze miejsca zajmują Phoebus, Kispest i Nemzeti.

W MISTRZOSTWACH AUSTRII rozegrano ostatni mecz kolejki jesiennej: FAC pobił Sportklub 2:1. Odbyło się poza tym pierwsze spotkania o puchar Wackeru między liderem Rapidem i wiceliderem Wackerem. Zwyciężył Rapid 1:0.

W MISTRZOSTWIE CZECHOSŁOWACJI Sparta zdobyła ostatecznie tytuł mistrza jesiennego, bijąc Pardubice 3:2. Sparta zdobyła 19 pkt., Slavia ma tylko 13 pkt. i może spaść na trzecie miejsce, bowiem tyle samo punktów ma Kladno a jeszcze jeden mecz przed sobą.

W MISTRZOSTWIE SZWAJCARII na czele ligi kroczy Grasshopers (Zurych), mając 14 pkt. przed Nordsternem i Lugano po 10 pkt.

Curt Riess Steinam

Z zaułków nędzy na tron pięściarski

Henry Armstrong, prawdziwy mistrz wagi piórkowej

New York, w listopadzie

Prasa amerykańska znów straciła głowę, znów odkryła najlepszego boksera świata. Nie ma granic dla amerykańskiego entuzjazmu. I choć Joe Louis sprawił dość kłopotów oczarowanym nim krytykom choć dziwna kariera tego przecenionego boksera nawołuje do ostrożności na przyszłość, krytycy korzystają z pierwszej lepszej okazji, zapominają o wszelkich zastrzeżeniach i znów wołają „hosanna".

Ale nie wszyscy. Gdy przed paroma dniami Henry Armstrong Murzyn z St. Louis zdobył mistrzostwo świata wagi piórkowej, nokautując Peter Sarrona napisał: Armstrong jest najlepszym bokserem świata po za Barney Rossem. A więc tylko drugim bokserem świata.

LŻEJSI SĄ LEPSI

Od czasu gdy wprowadzono boks zawodowy podzielili się zwolennicy pięściarstwa na dwa obozy. W jednym są widzowie, którzy chcą się rozerwać, w drugim ci, którzy też chcą się rozerwać, ale nadto wierzą że rozumieją coś z rzeczy, które widzą. Ta druga grupa zarzuca oddawna pierwszej pogoń za sensacją, za krwią. Druga grupa niezmordowanie powtarza, że boks jest przede wszystkim pokazem... boksu, a nie zwalaniem z nóg okaleczonych przeciwników. Ta druga grupa niezmordowanie twierdzi (i ma rację), że bokserzy lekkiej wagi są lepsi od ciężkich, gdyż oni boksują, a egzystencja ciężkich zależy wyłącznie od punchu.

Ameryka entuzjazmowała się jeszcze więcej niż Europa zabijakami, puncherami, wagami ciężkimi. Nawet Mc. Larnin, nawet Barney Ross, nawet Canzonneri czy Leonard byli tylko wyjątkami od reguły.

Henry Armstrong wydaje się być czymś więcej niż wyjątkiem, wydaje się być punktem zwrotnym w opinii publicznej. Gdyż nie tylko umie on boksować (choć może nie tak dobrze jak wymienieni), ale ma on przede wszystkim cios. Jest jednym z nielicznych bokserów lekkich, którzy mają dynamit w obu pięściach.

CIERNIOWA DROGA ŻYCIA

Urodzony w zaułkach St. Louis został sierotą już mając 5 lat; był najmłodszym spośród 13 rodzeństwa. Mając 5 lat musiał walczyć o byt. Sprzedawał gazety w St. Louis, było to przed 20 laty. Nikt się o niego nie troszczył, musiał więc troszczyć się o siebie, o swą przyszłość. Sprzedawał gazety chodził do szkoły. Skończył nawet szkołę średnią, mając lat 16., Pracował jednocześnie przy kopaniu nasypów kolejowych, a wieczorem usługiwał w klubie kręglarskim. Często musiał chodzić do warsztatu pracy po 20 klm.: 10 klm. rano i 10 klm. wieczorem.

Chciał zostać doktorem. Słyszał, że ktoś organizuje bieg przez Amerykę. Chciał startować, aby zarobić na studia. Jego brat Harry, bokser - amator namówił go na boks. Za ostatnie dolary kupili sobie bracia zdezelowany samochód i pojechali do Pittsburga. Henry wygrywa, ale medalami nie można się najeść. Decyzja zapada prędko. „Na gapę", pociągami towarowymi przedostają się do Kalifornii. Gdy zaczęli podróż mieli 3 dolary, gdy ukończyli ani centa.

Murzyn Leroy Haynes znany bokser wagi ciężkiej przenocował ich w Los Angeles, ułatwił im dostęp na salę treningową. Henrym zainteresował się menażer, ale prędko sprzedał kontrakt niejakiemu Rossowi za 250 dolarów.

Ross zabrał braci do Meksyku, gdzie Henry spotkał się z doskonałym Baby Arizmendi i pobił go. Ale organizator spotkania uciekł z pieniędzmi. Powoli wracali bracia do Kalifornii. Na każdej stacji walczył Henry aby zdobyć pieniądze na powrót. Pobił w ten sposób mistrzów Meksyku wagi piórkowej i lekkiej. Gdy przyjechał wreszcie do Los Angeles był, nie wiedząc o tym sławnym.

Dostaje paru przeciwników, roznosi ich. Za 10.000 dolarów odkupuje go od Rossa znany menażer Meade.

W Los Angeles jest już sławą lokalną. New York nie wie jeszcze o nim nic. Ale powoli przesącza się przez olbrzymi kontynent jego sława i nad Ocean Atlantycki. Nazywają go „niekoronowanym królem wagi piórkowej".

Do New Yorku przyjeżdża w lecie roku 1937. Gdy staje do meczu z Sarronem ma za sobą w ciągu roku: 22 walki — 21 zwycięstw przez nokaut.

Armstrong nie jest tym, co nazywamy naturalną wagą lekką. Z pewną trudnością zrobił wagę na mecz z Sarronem. Nie pozostanie długo w tej kategorii. Już teraz nosi się z zamiarami awansowania od wagi lekkiej.

Jest duży, za duży jak na swą wagę; na szczupłych nogach opiera się potężny tors, szerokie ramiona, szyja byka, ręce nabrzmiałe mięśniami. Ani grama tłuszczu.

Usłyszymy o nim. Będzie walczył z wielkimi bokserami wagi lekkiej. I biada im jeśli Armstronga nie będą tak traktowali, jak na to zasługuje — jak wielkiego pięściarza, który jest niebezpieczny przez każdą z 180 sekund, które trwa runda.

Armstrong dalej zwycięża

Henry Armstrong mistrz świata wagi piórkowej debiutował w wadze lekkiej, nokautując w 5-tej rundzie Beauhulda. Jest to pierwsza porażka Beauhulda na 48 stoczonych walk.

Wznowienie spotkań piłkarskich obu Śląsków

Utrzymywany przez wiele lat, a przerwany ostatnio z winy Niemców, kontakt piłkarski pomiędzy polskim i opolskim Śląskiem, zostanie obecnie znów wznowiony. Pierwsze spotkanie obu Śląsków rozegrane zostanie w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia (26.XII br.), na Hitler-Kampf-Bahn w Bytomiu. Rewanż nastąpi 6 lutego 38 r. w Chorzowie I. (hr)

Węgry i Francja popierają sport

Regent Węgier, Mikołaj Horthy, przyjął na audiencji ministra kultury Homana. Tematem rozmowy były wyłącznie sprawy sportowe. W rezultacie państwo uchwaliło wybudować własnym sumptem przede wszystkim halę sportową, dalej wielką odkrytą pływalnię i stadion narodowy. Hala sportowa będzie kosztowała 3 miliony pengoe, które wyasygnował już minister skarbu.

43 miliony franków na wychowanie fizyczne figuruje w nowym budżecie francuskim; jest to stosunkowo niewiele — około 8 milionów złotych. Ale olbrzymi procent przeznaczono na subwencję na czysty sport: 10 milionów franków — prawie 25 proc., zgóra 2 miliony złotych. A u nas!

USA oszczędza

Na ostatnim posiedzeniu Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego postanowiono organizować w przyszłości ekspedycje olimpijskie z mniejszym rozmachem. Nie będą więc jeździli specjalni zawodnicy do sztafet pływackich, pełne drużyny rezerwowe zapaśników i bokserów; zaostrzone będą eliminacje specjalnie w lekkiej atletyce pań, tak, że do Tokio pojadą naprawdę tylko wartościowi zawodnicy. W turnieju hokeja lodowego, wobec obecnego statutu Amatorskiego Związku Międzynarodowego, Ameryka udziału nie weźmie. Poza tym nie wolno będzie zawodnikom amerykańskim brać udziału w jakichkolwiek zawodach po Olimpiadzie, poza meczami międzypaństwowymi.

W pogoni za talentami

Gdy chodzi o medale olimpijskie — wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Kpt. Clayeux, kierownik ekspedycji francuskiej do Berlina jedzie więc do Senegalu aby rozejrzeć się, czy wśród tamtejszych murzynów nie uda się znaleźć nowych Owensów. Dla utalentowanych murzynów odbędzie się specjalny obóz w Dakarze.

Rekord Archambaud drażni

Związek włoski wyznaczył premię 10.000 lirów dla kolarza, który pierwszy pobije rekord godzinny Archambaud — 45.840 klm.

Serce Coubertina na Olimpie

Serce bar Coubertina, twórcy Igrzysk olimpijskich, zostanie na prośbę Grecji przewiezione w marcu do Grecji.

Włosi szukają partnera

Piłkarze włoscy szukają partnera, który by zechciał rozegrać mecz we Włoszech w terminie luty — marzec r. 1938. Niemcy odpowiedzieli odmownie, Włosi pertraktują z Europą Środkową (Austria).

Kongres FIBA odbędzie się 16 kwietnia 1938 w Mediolanie. Następnego dnia radzić będą przedstawiciele IBU (europejscy zawodowcy), związki amerykańskie National Boxing Association of America, Box Commission of New York i angielski British Boxing Board of Control nad wprowadzeniem porządku do pięściarstwa zawodowego. W szczególności chodzi o zerwanie z dotychczasowym zwyczajem odrębnego ogłaszania listy mistrzów świata.

Kalusowie jadą do Budapesztu

Para znanych łyżwiarzy śląskich — rodzeństwo Kalusów udać się ma w pierwszych dniach grudnia na kilkutygodniowy trening do Budapesztu. (hr).

P.Z.A. wyróżnia Łódź!

Do sekretariatu Polskiego Zw. Atl. wpłynęło zapytanie PUWF-u, który z klubów należałoby wyróżnić w tym roku za wybitną pracę, najlepsze wyniki itd. PZA nie podał jednak żadnego klubu do „wyróżnienia", prosząc Państwowy Urząd o „pochwalenie" łódzkiego O.Z.A., którego wyniki pracy są w tym roku naprawdę imponujące. (hr).

Rozmowa na lodzie

Wiceprezes P.Z.Ł. o aktualnych problemach

Katowice, w listopadzie.

Sztuczny tor łyżwiarski

Wśród mnóstwa ślizgających się dzieci, uczniów i uczennic, byłych i obecnych mistrzyń i mistrzów i szeregu kandydatów do tych tytułów, dostrzegamy na tafli lodowej sylwetkę jakiegoś lekko siwizną przyprószonego oficera, kreślącego z dość wielką wprawą łuki, wężyki, trójki, zwroty itd. Jak na Katowice wcale rzadki okaz.

Stary znajomy

Przypatrując się bliżej, odkrywamy że jest to stary i dobry nasz znajomy, długoletni wicemistrz Polski w jeździe parami, a obecny wiceprezes i kapitan sportowy P. Z. Ł. kpt. Alfred Theuer. Wiek robi swoje. Oficer zziajany 15-minutowym treningiem odpoczywa. Podchodzimy do niego, witamy się serdecznie i z miejsca zagadujemy:

— Co sprowadziło pana tak nagle i niespodziewanie do Katowic? Chyba nie chęć treningu, tym bardziej, że partnerki wcale nie widzę.

— Jak panu wiadomo jestem wiceprezesem i zarazem kapitanem sportowym P. Z. Ł. i podlegają mi wszelkie sprawy związane z łyżwiarstwem, a raczej ściślej mówiąc ze sztuczną jazdą na lodzie, gdyż sprawy jazdy szybkiej podlegają według podziału kompetencji w zupełności naszemu prezesowi p. Nehringowi. Przyjechałem więc na jeden dzień, ażeby nawiązać kontakt osobisty z zarządem Torkatu, z zarządem Śl. Tow. Łyżw. z trenerami p. Czernym i Pardygol'em oraz z ośrodkami WF. i omówić wszelkie sprawy związane z organizacją kursów łyżwiarskich.

Program pracy

Dzięki wielkiej życzliwości i przychylnemu potraktowaniu sprawy przez p. Dziubińskiego jako kierownika Torkatu i p. dyr. Wilińskiego jako prezesa Śl. Tow. Łyżw. udało mi się szereg przeszkód i trudności usunąć i kurs instruktorski odbędzie się w terminie pierwotnie ustalonym t. j. od 22 listopada — 5 grudnia w Katowicach. Trenerami będą p. Czerny (Wiedeń) i p. Pardygol trener Śl. T. Ł. Zarazem omawialiśmy kwestię kursu łyżwiarskiego dla nauczycieli, który ma się odbyć w czasie ferii świątecznych w Katowicach od 28 grudnia do 8 stycznia, a którego kierownikiem będzie trener Śl. T. Ł. p. Pardygol. W tym samym czasie odbędzie się w Zakopanem kurs dla czołowych zawodników Polski pod kierunkiem trenera p. Czernego. Prócz tego projektujemy po uzyskaniu już zgody prezesa Śl. T. Ł. p. Wilińskiego, sprowadzić na okres 10 — 14 dni z końcem stycznia trenera p. Czernego do Warszawy, gdzie będzie zorganizowany kurs dla czołowych zawodników okręgu warszawskiego i łódzkiego.

Prócz tego leży mi bardzo na sercu kwestia poziomu naszych czołowych zawodników i w związku z tym omawialiśmy dziś kwestię ewentualnego wysłania do Budapesztu na okres 3-tygodniowy rodzeństwa Kalusów. O subsydium na ten wyjazd staramy się. Ciekawi jesteśmy jakie postępy zrobiła p. Scheibertówna, która już od dłuższego czasu trenuje w Londynie. Chcielibyśmy bowiem bardzo podnieść poziom naszych czołowych zawodników do poziomu europejskiego.

— Jeżeli już mowa o poziomie europejskim, to czy pan nie uważa zeszłorocznej ekspedycji Kalusów do Londynu na mistrzostwa świata za pomysł zupełnie zwariowany?

— Owszem przyznaję, że mądrzej było by się zrobiło, gdyby się ich było wysłało na mistrzostwa Europy do Pragi, aniżeli do Londynu, a przede wszystkim byłoby to znacznie taniej kosztowało. Zaznaczyć jeszcze pragnę, że nowozaangażowany trener p. Czerny jak mnie informują zapowiada się bardzo dobrze i udatnie

Schr.

Głos z za Oceanu

Trener pływaków Stepp

opisuje swą pracę w Polsce na łamach pisma U.S.A.

Howard W. Stepp, trener naszych pływaków, napisał w wydawnictwie „Princeton Athletic News" artykuł pt. „Nowoczesne pływanie wkracza do Polski". W artykule tym pisze on nie tylko o sporcie, lecz również o sytuacji politycznej Polski, o jej historii, o Krakowie, Zakopanem itd.

Ograniczamy się do przedrukowania tych części artykułu, które traktują o polskim pływaniu.

W pierwszej części opowiada Stepp o przyjeździe do Gdyni i Warszawy, o swoich wrażeniach, po czym przechodzi do spraw pływackich:

Kompletna reorganizacja

„Po tygodniu czy dwóch stało się dla mnie jasne, że praca, którą mam wykonać, musi polegać na kompletnej reorganizacji z radykalnymi zmianami w technice i metodach treningowych. Pływacy, mówiąc ogólnie, stosowali przestarzałą technikę. Nie było systemu ani metody w treningu. Oczywiste było, że trzeba było zacząć pracę od podstaw. Wymagało to wykorzenienia dawnych metod u starszych sportowców, co zawsze jest trudnym i niewdzięcznym zadaniem. Młodsi zawodnicy, którzy nas ze względu na przyszłość przede wszystkim interesowali, nie mieli zgoła żadnych turdności w przyswajaniu sobie nowego systemu".

Teraz następuje opis stanu posiadania Polski w zakresie urządzeń do sportu pływackiego:

Urządzenia sportowe

„W wielu ośrodkach praca nasza była utrudniona z powodu kiepskich urządzeń, choć sytuacja ta stopniowo ulega poprawie. Buduje się nowe pływalnie i nowoczesne urządzenia sportowe. Niektóre miasta, zwłaszcza zaś Warszawa, Bielsko i Katowice wyposażone są w znakomite, nowoczesne urządzenia — równe najlepszym w świecie. Gorzej nieco jest z krytymi pływalniami, lecz w wielu miastach planowana jest budowa basenów, a w Warszawie nawskroś nowoczesna kryta pływalnia znajduje się w stadium wykańczania".

O poważnym ustosunkowaniu się autora artykułu do wszelkich spraw, związanych z polskim pływactwem, świadczą poniższe ustępy, w których zastanawia się nad trudnościami i problemami naszego pływania.

Sport letni...

„Pływanie w Polsce, podobnie jak w całej Europie, jest jednak zasadniczo sportem letnim. Wszystkie wielkie imprezy urządzane są w Europie w lecie na długich, 50-metrowych pływalniach. Zasadnicze pływanie w ciągu zimy na krótszych, krytych basenach, nie jest jeszcze dostatecznie spopularyzowane. Pływanie w letnich basenach ma swe złe strony: lata są dość chłodne, a woda zawsze dość zimna w porównaniu do naszych standardów. Podczas obozu pływackiego, urządzonego na południu Polski w Andrychowie, gdzie zgromadzono 50 najlepszych pływaków z całej Polski, temperatura wody w ciągu miesiąca wynosiła przeciętnie 18 i pół stopni C, a temperatura powietrza 18 stopni C, przy czym temperatura wody opadała nie raz do 17-tu a powietrza i do 15 stopni C. Są to warunki raczej przykre. Moi asystenci i ja często musieliśmy wkładać w czasie treningu jesionki. A działo się to w sierpniu!".

Różnice wieku

„Dalszym problemem, różnym od tych, z którymi się, jako trener uniwersytecki spotkałem, jest fakt, że pływacy polscy rekrutują się ze wszystkich klas społecznych i tworzą grupę o wielkim zróżniczkowaniu wieku. Niektórzy z nich to chłopcy szkolni, inni studenci wyższych uczelni, pracownicy biurowi, robotnicy fabryczni, żołnierze i wieśniacy. Ich wiek waha się od 12-tu do 30-tu kilku lat. W Ameryce prawie wszyscy wybitni pływacy są studentami wyższych uczelni, którzy po otrzymaniu dyplomu zrywają bezzwłocznie ze sportem zawodniczym. W Polsce nikt nie porzuca sportu dopóty, dopóki wiek tego nie nakaże. Dlaczego? Dlatego, że większość z nich jest niezamożna i w wielu wypadkach sporty takie jak pływanie, lekka atletyka, piłka, nie wymagające żednych prawie wydatków, są ich jedyną rozrywką. Nasi chłopcy wybierają sobie po ukończeniu studiów mniej zdrowe a bardziej kosztowne sporty, jak: golf, polo konne, tenis i in.".

W dalszym ciągu następuje studium wartości moralnych zawodników, których Stepp trenował:

Poziom moralny

„Młodsi polscy pływacy: uczniowie i studenci, a nawet urzędnicy biurowi, nie nastręczali poważniejszych kłopotów. Lecz młodzieńcy, którzy pracowali przez wiele godzin dziennie w fabrykach czy innych przedsiębiorstwach, wykonując ciężką pracę, byli ustawicznym problemem. System treningu musiał być dla nich specjalnie planowany, uwzględniając olbrzymią stratę sił i energii, pochłoniętej przez fizyczną pracę w fabrykach. System grupowy nie mógł więc być stosowany. Z każdym trzeba było pracować indywidualnie, co jest męczące i trudne przy większej ilości trenujących. Ci pracownicy fizyczni byli bardzo miłymi ludźmi, doskonałymi sportowcami, nie zepsutymi i nie skarżącymi się, co nie zawsze można było powiedzieć o ich bardziej szczęśliwych kolegach. Mam ogromny szacunek dla tej grupy zawodników. Życie, oprócz nieustannego harowania za bardzo kiepskim wynagrodzeniem, daje im niewiele, mimo to bardzo rzadko się skarżą. Z ich szeregów pochodzi wielu najlepszych pływaków Polski z kilkoma mistrzami na czele".

Na obozach

Dość dużo miejsca poświęca Stepp obozom urządzonym w Andrychowie i Poznaniu.

„Po paru miesiącach tej pracy wstępnej, urządzone zostały obozy, w których brały udział duże grupy pływaków. Wszyscy oni przeszli wstępny kurs nowoczesnych metod. Byli oni wybrani i przeznaczeni na obóz ze względu na ich wybitną pozycję w odnośnych okręgach. Mimo to był to pierwszy w ich karierze wypadek, że mogli trenować w dobrych (jeśli nie doskonałych) warunkach.

Miesiąc treningu wykazał niezbicie, że dobra organizacja, dobra technika, dużo pracy i system oto wszystko, czego Polsce do wychowania doskonałych pływaków potrzeba. Wszyscy poprawili swoje dawniejsze wyniki a zdarzało się, że u niektórych następowała nawet 18-to sekundowa poprawa na 200 m. Wszyscy pływacy opuścili obóz z całkowitą znajomością zasad dobrej techniki i nowoczesnych metod treningowych, żeby spełniać misję rozpowszechniania nowych prądów w rodzimych okręgach".

Kończąc sportową część swego artykułu zamieszcza Stepp następującą konkluzję:

Fundamenty założone

„Po moim sześciomiesięcznym pobycie w Polsce — jestem pewien, że zbudowałem trwały grunt pod przyszłość polskiego pływactwa. W całym państwie istnieje olbrzymi entuzjazm dla wszystkich sportów. Za pomocą prawidłowych metod Polska wysunie się na zaszczytną pozycję w świecie sportu".

Tak mówi Stepp w amerykańskim piśmie, o światłach i cieniach naszego sportu pływackiego. Mówi otwarcie i szczerze. Artykuł jego czytają fachowcy, których nie można zbyć okolicznościowymi frazesami.

Nam często mogło się zdawać, że w licznych wywiadach Stepp wyrażał się o poziomie naszego pływania z dużą kurtuazją, używając w tych warunkach grzecznościowych ogólników. Teraz, gdy przeczytaliśmy jego wynurzenia, wydrukowane na łamach amerykańskiego pisma, gdzie nie potrzebował się niczym krępować, stwierdzamy naocznie, że możliwości rozwojowe polskiego pływania, w które nie raz mało wierzyliśmy, a o których tyle od Steppa słyszeliśmy, nie są mirażem, lecz rzeczywistością.



NA ŁAMACH PRASY AMERYKAŃSKIEJ

ukazał się artykuł trenera Steppa o sporcie pływackim w Polsce, zilustrowany fotomontażem, który reprodukujemy wyżej

Mistrzostwa pływackie Norwegii

Mistrzostwa pływackie Norwegii przyniosły wyniki bardzo przyzwoite: 100, 200 i 400 mtr Tandberg 1:01,8, 2:22 i 5:04,9; 1500 Groseth 21:18,6; 100 na wznak Karlsen 1:10,5, 200 klas. Guldbranson 2:51,2; Panie 100 i 400 dow Haugen 1:10,3 i 5:45,6; 100 na wznak Nielsen 1:24.6, klas Nilsen :313,3. Dużo konkurencyj byśmy w meczu z Norwegią nie wygrali. Może nawet żadnej.



NIE RUSZĘ, NIE BÓJ SIĘ!

Tak zdaje się mówić Wostal do leżącego u jego nóg bramkarza Cracovii — Radwańskiego

Ład u motocyklistów

P. Z. M. już teraz wyznacza ważne terminy

Polski Związek Motocyklowy pragnąc zapobiec zbyt dużej dowolności w ustalaniu przez poszczególne kluby terminów imprez, postanowił już teraz wyznaczyć terminy najważniejszych raidów i wyścigów. Do tych terminów będą musiały się stosować wszystkie Kluby ustalające daty imprez o mniejszym znaczeniu. W ten sposób usunięta zostanie możliwość kolizacji terminów imprez regionalnych i ogólnopolskich — co ani jednym, ani drugim na dobre nie wychodzi.

Sto mil po Polsce

Większość „wielkich" motocyklowych imprez w przyszłorocznym sezonie rozegrane zostanie wiosną i na początku lata. Pierwszą z nich będzie interesujący raid szosowo-terenowy „Sto - mil po Polsce" organizowany przez Moto - Klub Unia w Poznaniu. Raid ten będzie nowością na polskim gruncie motorowym, gdyż trasa jego wyznaczona zostanie za pomocą... linijki przyłożonej do mapy i ołówka. Zawodnicy będą jechali dosłownie „na przełaj" drogami, ścieżkami, przez strumienie i grzęzawiska.

Raid ten rozegrany zostanie w dn. 7 i 8 maja.

Raid Tatrzański

W miesiąc po tym (5 — 6 czerwca) projektowany jest II Tatrzański Raid Polskiego Klubu Motocyklowego. Możliwe jednak, że termin tej imprezy ze względu na późną górską wiosnę uniemożliwiającą objad trasy zostanie nieco przesunięty.

W dniu 19 czerwca Warszawa będzie świadkiem wyścigu motocyklowego na Bielanach, który rozegrany zostanie jako Grand Prix Polski. Wyścig ten organizuje W.K.S. Legia.

Dziesiątego lipca Bielski Klub Motocyklowy „Strzelec" organizuje w Wiśle na Kubalonce emocjonujący wyścig górski p. n. „Tourist Trophy Polski".

Szlakiem Marszałka

Wreszcie w sierpniu (14 — 21) odbędzie się gigantyczny raid „Szlakiem Marszałka" organizowany przez W.K.S. Legię na trasie 2.500 — 3.000 km. Trasa tego raidu została zmieniona i biec będzie ze stolicy przez Katowice do Wisły. Tam odbędzie się próba szybkości górskiej. Następnie zawodnicy udadzą się wzdłuż zachodniej granicy aż na Wybrzeże morskie, gdzie znów na autostradzie prowadzącej do Jastrzębiej Góry odbędzie się próba szybkości płaskiej. Z Gdyni raid uda się do Wilna, przy czym zachodzi możliwość skrócenia drogi przez Prusy Wschodnie. Z Wilna zawodnicy pojadą już wprost do Warszawy, gdzie w Alei Niepodległości na zakończenie raidu odbędzie się wyścig. Przeniesienie wyścigu z szosy pod Wyszkowem na ulicę miasta wiąże się ściśle ze względami propagandowymi.

Poza wyżej wyszczególnionymi imprezami P.Z.M. już obecnie przewiduje czas i miejsce dla szeregu imprez lokalnych, wśród których na uwagę zasługuje m. innymi Raid Terenowy w Górach Świętokrzyskich, wyścig w parku w Kielcach, kilka imprez terenowych na Górnym Śląsku (który tak opornie się ustosunkował do imprez nie wyścigowych) i t. d.

Udział w „Six Days"

Należy jeszcze zaznaczyć, że prawdopodobnie w przyszłorocznym „Six Day's", które będzie rozegrane na terenie Anglii wezmą wreszcie udział dwa polskie zespoły. Czy będą one startować na krajowych „Sokołach" jeszcze nie wiadomo.

Ran wierzy w siebie

i chce pokonać Clementa

Paryż, 22.XI.

Afisze mającego się odbyć w piątek spotkania bokserskiego, zapowiadają debiut na ringach paryskich po ośmioletniej przerwie, Eddie Rana.

Mecz ten wzbudza wielkie zainteresowanie, bo wszyscy mają jeszcze w pamięci odległe czasy, kiedy to Ran w popularnej kuźni talentów „Centrale" stawiał pierwsze kroki swej błyskotliwej kariery zawodowca.

Tymczasem dowiadujemy się dziś najniespodziewaniej w świecie, że mecz został odłożony. Powiadomił nas o tym sam Ran.

— Co się stało panie Edwardzie, skąd ta nagła zmiana? — pytamy przez telefon.

— To ja sam powziąłem tę decyzję, w porozumieniu naturalnie z Dicksonem. Nie czuję się jeszcze w pełni sił, brak mi jeszcze co najmniej dziesięć dni na dojście do formy.

Mimo mej porażki w Pradze nie przestałem się cenić i właśnie zależy mi na zadokumentowaniu w Paryżu, że bynajmniej nie jestem skończony.

— Zdążyłem się dowiedzieć, że mój przeciwnik Clement nie jest wielką sławą, tym bardziej więc nie wolno mi go zlekceważyć. Ewentualna wygrana z nim nie przysporzy mi oczywiście sławy, a nierozstrzygnięcie spotkania, mogło by mi zamknąć widoki na dalsze walki, które Dickson pragnie mi zorganizować.

— Chcę przypomnieć się widowni francuskiej w pełni sił i dlatego postanowiłem odroczyć spotkanie.

— A na jak długo?

— Do przyszłego czwartku z pewnością.

*

Jarosz zatrzymał się w okolicach Łuku Triumfalnego, w hotelu Baltimore, w którym zamieszkiwał zdobywca nagrody „Jean Bouin" — Petkiewicz, a ostatnio nasza mistrzyni Jędrzejowska. Złożyliśmy mu dziś wizytę. Mamusia naturalnie nie opuszcza synka ani na chwilę.

Jaroszowi podoba się w Paryżu. Był już na wystawie, zwiedzał trochę miasto.

Dziś odbył pierwszy trening w „Palais des Sports". Troszkę worka, skakanki i walki z cieniem. Jutrzejszy będzie poważniejszy, już ze sparring partnerami.

Pierwszym jego przeciwnikiem, jakżeśmy już donosili telefonicznie, będzie Cornelo Candel. Dzień walki nie został jeszcze wyznaczony, odbędzie się w każdym razie w początkach grudnia.

Jeśli Jarosz spodoba się publiczności paryskiej, Dickson ma zamiar zorganizować mu następne walki. Projektowani są jako przeciwnicy, Tenet, Christoforis, Kid Tunero i ewentualnie Thil.

Tenisistki polskie w Mitropacup

Beograd, w listopadzie.

Przed kilku tygodniami tutejsza opinia sportowa przyjęła z wielkim entuzjazmem fakt ofiarowania przez królowę Marię pucharu na damski „Mitropacup" tenisistek. Nastąpiły dalsze energiczne kroki. Porozumiano się z wszystkimi związkami środkowo - europejskimi i już dziś są w sekretariacie nowopowstałej konkurencji zgłoszenia wszystkich zainteresowanych państw, a więc Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Węgier i Włoch.

Ale nie na tym koniec. Na ręce sekretarza Marinko Krstonovica wpłynęło kilka innych, które wprawiły tutejszy związek i komitet organizacyjny w wielki kłopot. Oto zgłosiły się Szwajcaria i Rumunia prosząc o dodatkowe przyjęcie, zgłaszając przytem wniosek aby puchar królowej Marii jugosłowiańskiej udostępnić wszystkim państwom, aby stał się tym, czym puchar Davisa dla tenisistów.

Wiadomość ta poruszyła tutejsze sfery tenisowe. W najbliższych dniach odbyć się ma konferencja delegatów związku jugosłowiańskiego z marszałkiem dworu królowej, na której to konferencji zadecydowane będą losy pucharu.

W każdym bądź razie czynione są już przygotowania do losowania, które odbędzie się w pierwszych dniach stycznia 1938 roku. Losowanie to odbędzie się w uroczystej sali ministerstwa sportu w Beogradzie w obecności królowej, czynników oficjalnych, przedstawicieli dyplomacji i delegatów zainteresowanych związków.

A śl.O.Z.L.T. — swoje

Kapitan śląskiego O. Z. L. Ten. ogłosił ostatnio swą listę klasyfikacyjną za sezon ub. W liście tej umieszczono nazwiska dwu zdyskwalifikowanych przez PZLT zawodników — Tarłowskiego i Bratka.

3 dni szermierzy

W dniach 27 i 28 b.m. odbędą się w sali P.U.W.F-u przy ul. Myśliwieckiej 3 zawody szermiercze o mistrzostwo Polski kl. A, na r. 1936-7, które miały się odbyć w czerwcu, a nie doszły do skutku z powodu wyjazdu czołowych zawodników na mistrzostwa wojskowe Europy w Paryżu.

Turniej niedzielny będzie jedyną bodaj imprezą przed meczem z Niemcami (nie wiadomo czy zawody: cywile — wojskowi względnie fechmistrze — amatorzy dojdą do skutku) i z jednej strony będzie miał znaczenie orientacyjne dla kapitana sportowego P.Z.S-u, a z drugiej stanowić będzie trening przed spotkaniem międzypaństwowym. Zgłoszenia wpłynęły od wszystkich czołowych zawodników polskich z kpt. Segda, mjr. Dobrowolskim, kpt. Zabielskim, kpt. Szemplińskim, kpt. Suskim, Friedrichem, Sobikiem, Zaczykiem, Kantorem i Franzem na czele. Jedynie udział mjr. Dobrowolskiego jest niepewny.

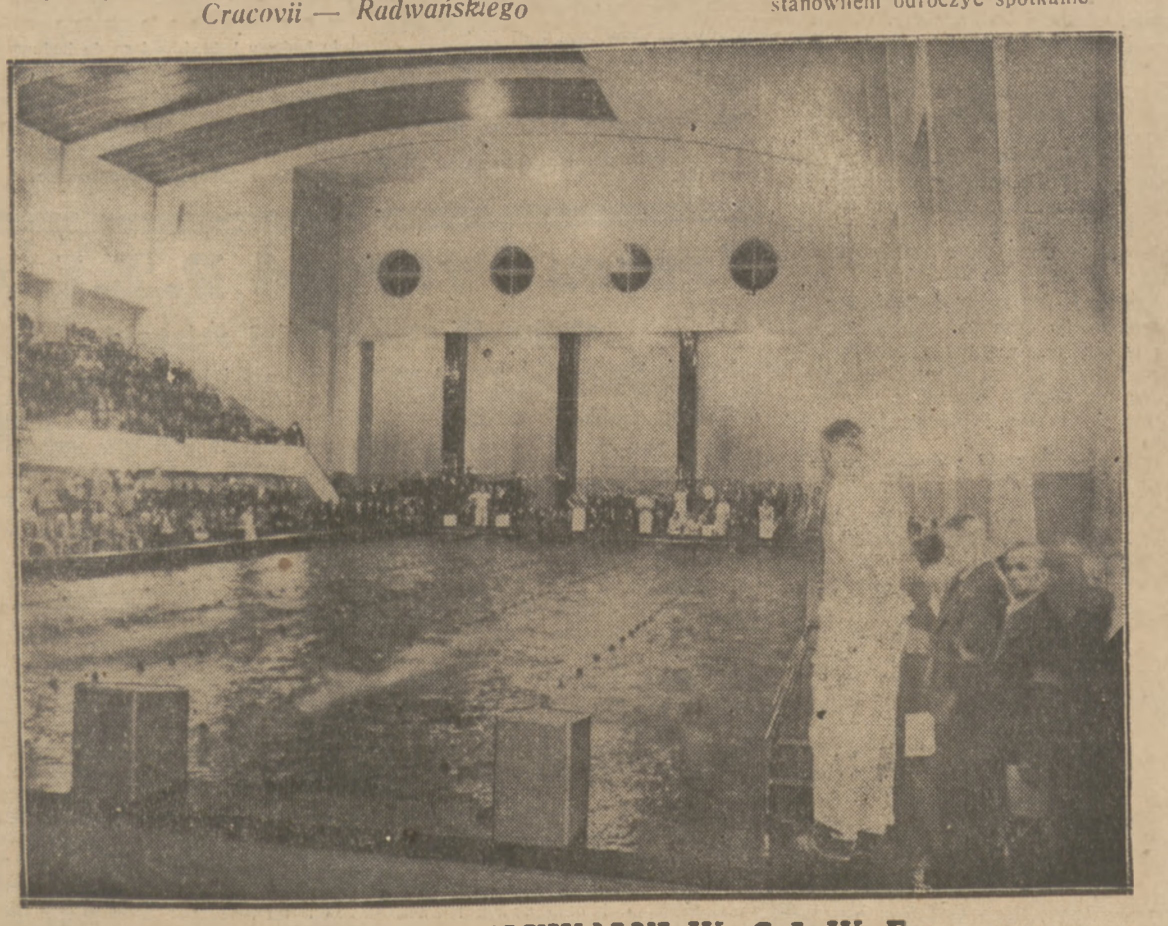
Tytułów bronią: we florecie Banaś (P.K.S. Łódź), w szpadzie i w szabli Sobik (P.K.S. Katowice).

Program zawodów: Sobota godz. 10 rano floret (od razu finał), godz. 16 eliminacje szpady, godz. 19 finał szpady. Niedziela od rana eliminacje w szabli, godz. 18 finał szabli. (eg)

Kpt. Zabielski prosi nas o zaznaczenie, że żadnych pertraktacyi w sprawie przejścia do U. S. Polonia nie prowadził, a jest członkiem Sekcji Szerm. W.K.S. Legia.

●

W piątek wyjeżdża do Warszawy na jednostkowe szermiercze mistrzostwa Polski siedmiu zawodników drużynowego mistrza Polski — Policyjnego K. S. (Katowice): Sobik, Paszek, Zaczyk, Radecki, Kaczmarczyk, Karwicki i Kamala. Kierownictwo ekspedycji spoczywa w rękach aspiranta Kozy.



OTWARCIE PŁYWALNI W C. I. W. F.

odbyło się w sobotę dn. 20 b. m. podczas specjalnych zawodów



SIATKARKI AZS-u

w składzie: Brzuszkiewiczówna, Wiszniewska, Brzustowska, Jaśnikowska, Stefańska II, Stefańska I, Włastówna i Biegańska, triumfują w obecnych rozgrywkach w stolicy

Jan Erdman

WIERZCIE, ALBO NIE...

Konserwy słoneczne

W czasie Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles kolonia polska postanowiła jakoś urozmaicić „starokrajskim rodakom" pobyt w Ameryce, tak jakby codzienne oglądanie Kalifornii, południowego słońca i Pacyfiku nie stanowiło wystarczającej atrakcji.

Urządzono więc wycieczkę. Wycieczkę na Mount Wilson, skąd przez największą lupę świata podglądane są intymne czynności księżyca.

Dwie godziny samochodami. Potem koleją linową. Nagle u stóp, daleko — daleko, drobniutka siatka prostokątów. Całe pole!

— Co to? Warzelnia soli?

— Pasadena! Place tenisowe.

Więc tak wygląda ojczyzna amerykańskiego tenisu... Na tych kortach wychował się Vines, Mako, Parker, Budge i dziesięć tysięcy innych mniej głośnych zawodników „białego sportu", który w Ameryce bynajmniej nie jest białym.

W Pasadenie nie ma przymusu noszenia białych portek. Uwaga zwrócona jest na prawidłowość uderzenia, a nie na krój garderoby. Gra każdy w czym chce i w czym ma. Zupełnie inaczej niż u nas...

Ulice wysadzane palmami, śmigłymi jak świece i rozwichrzonymi jak czupryny tych chłopców. Korty przeważnie betonowe. Wszystkie wygody, żadnego luksusu. Białe wille przymykają z gorąca oczy. Szemrzą wodne wiatraczki, karmiące pośpiesznie trawniki. Muszą oblecieć dwa-trzy razy cały ogródek. Jeśli nie zdążą, do wieczora nie zostanie z zieloności ani śladu. Zeżre ją słońce.

Kalifornia żyje ze słońca. Żywioł ten daje kolor pomarańczom, światło filmowcom i siły tenisistom. Jak może mieszkaniec Polski, Danii czy Łotwy sprostać tenisiście ze Słonecznego Wybrzeża (Sunkist)?

A jeśli sprosta, to chyba — fenomen. Perry, Cramm i Jędrzejowska to właśnie fenomeny, wyjątkowe okazy talentu. Co by z nich wyrosło, gdyby urodzili się w Los Angeles...

Jeśli Amerykanie panne Jadzię kupią, pojedzie na Daleki Zachód, osiedli się w Pasadena czy Santa Monica, kupi sobie willę z zielonymi okiennicami i między jednym a drugim meczem będzie pisała do kraju czułe pocztówki.

Na papier spadną gorące łzy..

Zwiędła róża

Bo panna Jadzia jest sentymentalna. I przesądna. I wdzięczna. I delikatna. I pamiętliwa.

Zaraz znajdzie się dowód na wszystkie pięć pochlebstw.

Podczas tenisowych mistrzostw Francji Jędrzejowska znajdowała się pod osobistą opieką ambasadora p. Łukasiewicza. Ambasador dyplomatyczny zaprzyjaźnił się z ambasadorem sportowym i na dowód dobrych życzeń i stałej pamięci ofiarował tenisistce różę. Nie pąsową co prawda, ale różową, własnoręcznie ściętą, piękną, najpiękniejszą z całego ogrodu przy avenue Toko.

Róża została schowana (co prawda nie za stanikiem, ale w książce), zasuszona, zakonserwowana. Okazała się dobrą maskotą, przyniosła szczęście w Wimbledonie i w Forest Hills.

Po powrocie do Polski Jędrzejowska urwała jeden płatek róży i posłała go do Paryża.

Wdzięczność, pamięć, gest.

Klimat sukcesów

Ale nie o tym chcę pisać.

Jak Pasadena jest wylęgarnią tenisistów, tak Schifferstadt rajem zapaśników. Zaplątałem się przypadkowo do tego miasta, gdzie dzieci nim nauczą się chodzić, już umieją zakładać nelsony.

Schifferstadt jest niewielką mieściną w południowo - zachodnich Niemczech, w Palatynacie. Wskutek niezbadanych okoliczności, zapaśnictwo stało się sportem narodowym mieszkańców. 12-tysięczne miasto ma 8 klubów zapaśniczych, wprowadziło walkę grecko-rzymską do szkół, bije poziomem 4-milionowy Berlin! W spotkaniu reprezentacji Schifferstadtu z Polską szanse nasze nie wyglądałyby najlepiej.

Pasadena, Schifferstadt — uprzywilejowane pozycje, cudowne oazy, niezwykłe zjawiska. Jaka kryje się w nich tajemnica?

To klimat, atmosfera. Klimat sukcesów, tradycja zwycięstw, szkoła wysokich wymagań. Tak jak istnieje „Rekordwetter", nastrój sprzyjający szczytowym wynikom, tak istnieje również atmosfera stałego doskonalenia się, psychoza ciągnięcia wwyż.

Kto otoczy takim nastrojem cały sport, kto stworzy u siebie klimat sukcesów, ten nie potrzebuje się bać żadnej przewagi, żadnych przeciwników.

Exemplum: Finladia.

Bokser — patriota

W r. 1925 odbył się w Cardiff pogrzeb jednego z najznakomitszych bokserów, jakimi mogła się pochwalić Anglia, pogrzeb Jimma Driscoll, nazywanego „Czarodziejem Walijskim". Pochowano go z honorami wojskowymi, w kondukcie znalazło się około 100.000 ludzi. Pełnia sławy Driscolla to lata 1900—03, zmierzch przyszedł około 1905-go. Mimo to, w dwadzieścia lat później w kondukcie pogrzebowym było, jak powiedziałem, około 100 000 ludzi. Dlaczego? Sławnym bokserom nie urządza się naogół pogrzebów takich, jak zasłużonym mężom stanu. Czemu Jimm Driscoll był tak bliski sercom swoich rodaków

Otóż „Czarodziej Walijski" był wielkim patriotą, ojczyznę swą kochał nade wszystko i gotów był dla niej do najwyższych poświęceń.

Kiedy w r. 1913 Carpentier znokautował „Bombardiera" Wellsa już w 63 sek., a cała publiczność w „National Sporting Clubie" zastygła w przerażeniu, na ring wskoczył weteran Driscoll i pochyliwszy się nad leżącym, wyliczanym właśnie przez sędziego Wellsem, zaczął go głośno lżyć:

— Nikczemny! Jak mogłeś? Jak mogłeś zrobić taki wstyd Anglii?!...

Nie należy się więc dziwić, że choć bokser Driscoll skończył się w r. 1905, w dwadzieścia lat później, gdy skończył się obywatel, gorący patriota Driscoll — na trumnę jego nadesłano z całej Anglii kilkaset wieńców, a za trumną uszeregował się karnie nieprzejrzany tłum publiczności...

Nietykalna ulica

Stosunki kolarzy z władzami nie należą na Węgrzech do najlepszych. Bieda w tym, że ministrowie jeżdżą samochodami i nie wczuwają się w potrzeby cyklistów. Tylko tym tłumaczyć można niesamowite przepisy ruchu, obowiązujące w Budapeszcie.

Nie wolno tam np. jeździć rowerem po mostach na Dunaju. Nie wolno rowerzystom korzystać z wspaniałej szerokiej arterii, jaką jest elegancka ulica im. Andrassyego. Nikt nie wie dlaczego, skąd, po co... Ale policjant wie, że należy zaprowadzić do komisariatu śmiałka, któryby odważył się przeciąć „Andrassy ut" nawet jadąc przecznicą. Na tej nietykalnej ulicy trzeba zsiąść z roweru i prowadzić go za kark.

Krwawa Hiszpania

Wiedeńska Austria odwiedziła niedawno Portugalię. Zagrała (nie nadzwyczajnie) kilka meczów, obejrzała pomnik markiza Pombala, przeszła spacerkiem po wspaniałej Avenida de Liberdad — no i cóż tu jeszcze robić? Piłkarze nie pójdą przecież na herbatę do Salazara!

Więc wyjazd. W szerokim ujściu Tagu czeka okręt. Austriacy próbują witzów.

— Ej, żeby tylko po drodze Hiszpanie nas nie złapali! Wcieliliby wszystkich do wojska — i wojuj potem bracie przez trzy lata!

Odprowadzający Portugalczyk roześmiał się złośliwie:

— Nie potrzebujecie się obawiać! Tak kiepskich strzelców tam nie biorą.

Jan Erdman

Nowe trudności wewnętrzne PZHL

a sezon nie może czekać

Trudności, w jakich znalazł się organicyjnie PZHL., po ostatnim walnym zebraniu nie zostały całkowicie usunięte. Przeciwnie, nową niespodziankę sprawiła rezygnacja p. Glinickiego powołanego na stanowisko wiceprezesa zarządu. Rzecz prosta wywołuje to wrażenie, iż kandydatura wysunięta została bez zgody osoby zainteresowanej...

Tak, czy inaczej, zarząd musi teraz głowić się nad wyszukaniem odpowiedniego kandydata na wiceprezesa, musi też szukać fachowca dla obsadzenia pozycji doradcy „spraw zagranicznych", stworzone przez ostatnie walne zgromadzenie.

W kołach hokejowych wymienianych jest kilka kandydatur, przy czym niektóre z nich zgoła fantastyczne. Nie przytaczamy nazwisk, ponieważ nie dajemy wiary, by zarząd p. Kons. Kurnickiego zamierzał kooptować ludzi skompromitowanych świadomym wprowadzeniem w błąd opinii publicznej i uznanych już raz za szkodników.

Jeżeli chodzi o osobę nowego kapitana związkowego p. Warmińskiego, to obejmuje on swe funkcje za tydzień po ukończeniu służby wojskowej. Jako czynny zawodnik p. Warmiński nie będzie oczywiście występował.

Jak się z rozmowy z prezesem Kurnickim dowiedzieliśmy, zarząd PZHL. ograniczy w dużej mierze dotychczasową wyłączność związku jako „menażera" wszelkich imprez zagranicznych, dając dużą swobodę klubom, regulowaną jedynie przez PZHL. Nowy kurs polityki związkowej przekreślić ma również „hodowle gwiazd" za wszelką cenę. Praca pójdzie po linii wyrównania braków zasadniczych w instruktorce i sędziowaniu.

W tym celu już 26 bm. rozpocznie się w Katowicach pierwszy kurs instruktorski, a potem 5 kursów dla sędziów.

Tak przedstawiają się plany nowego Zarządu PZHL. w interpretacji p. kons. Kurnickiego.

Zarząd PZHL. musi jednak sobie zdać sprawę, że sezon 1937-38 może być uratowany tylko wówczas, jeśli intensywna praca podjęta będzie od razu, od dnia dzisiejszego. Opóźnienie w listopadzie i grudniu nie da się odrobić w styczniu, czy lutym największym wysiłkiem.

Świetne wyniki londyńskie nie mogą być zaprzepaszczone. Tego nie darowałby PZHL. żaden z delegatów, bez względu na przynależność blokową, otrzymane koncesje i osobiste sympatie.

Nie usprawiedliwiłaby też błędu tego opinia publiczna.

Grupa olimpijska narciarzy powiększona

Zakopane gotowe do sezonu

Pierwszy śnieg

W Zakopanem i w Tatrach spadł pierwszy śnieg. Padał „na mokro", po czym przyszedł mróz, śnieg padał przez kilka dni i ostatecznie wytworzyła się warstwa dość gruba, by można jeździć na nartach. Nie jest to oczywiście ten śliczny śnieg lutowy, nie jest to nawet znośny śnieg grudniowy. Nie jest to wogóle żadna atrakcja dla turystów. Jest go jednak dość by po nim jeździć i... za dużo, by uprawiać „suche" treningi.

Trzeba przyznać, że śnieg przyszedł nieco za wcześnie. Trening ośrodka był nastawiony raczej na utrzymanie suchej zaprawy do pierwszych dni grudnia. Ze śniegiem okazały się rozmaite braki, brak sprzętu, „nieruchomość" kolejki, która odbywa przedzimową tualetę, wreszcie i inne drobne niedomagania. Mimo to jednak tempo pracy treningowej nie osłabło i sądząc z opinii kierownika ośrodka por. Dąbrowskiego tak praca jak i frekwencja są zadawalniające.

Zwrot w systemie treningu

Orientując się w zamiarach Związku sądzimy, że obecny system treningu utrzyma się jeszcze do grudnia. Z początkiem grudnia nastąpi podział na dwie oddzielne grupy treningowe, a mianowicie na „norwegów" i „zjazdowców". Wydaje się to rzeczą konieczną. Poza małymi wyjątkami nigdy u nas jeszcze zawodnicy reprezentacyjni nie przechodzili systematycznego treningu zjazdowego. Tak jak się sytuacja obecnie przedstawia będziemy mieli w tym roku zdecydowaną grupę pracującą tylko nad kombinacją alpejską i osobną grupę pracującą tylko nad kombinacją norweską.

Najruchliwszy bezsprzecznie na terenie zakopiańskim „Strzelec" organizuje obóz dla biegaczy. Związek Narciarski przyłącza się niejako do tego obozu przydzielając swoich biegaczy i kombinatorów do „Strzelca". Prawdopodobne jest, że o ile na terenie Beskidów nie będzie w najbliższym czasie odpowiednich warunków śniegowych, biegacze śląscy zostaną również ściągnięci na ten kurs, który będzie niejako generalnym obozem biegaczy narciarskich. Trzeba przyznać, że zeszłoroczne doświadczenia z tego rodzaju obozem uzyskane przez „Strzelca" zakopiańskiego były dobre. Należy się spodziewać, że konsekwentne stosowanie dobrej metody da i w tym roku dobre wyniki.

Potrzeba nam trenerów najwyższej klasy

W połowie grudnia mamy nadzieję powitać zamówionych przez PZN trenerów zjazdowego austriackiego i skokowego norweskiego. Gdyby w tym terminie przyjechali byłoby dobrze. Nie sądzę, by przed połową grudnia można poważnie trenować zjazdy lub skakać na skoczniach. Natomiast trzeba już dziś otwarcie powiedzieć, że jeżeli ci trenerzy nie będą przedstawiali rzeczywiście wyjątkowej klasy, jeżeli nie będą to zjazdowcy, przynajmniej jak Wolfgang, a skoczkowie, jak Anderson lub Ruud, to właściwie nie wiele z ich przyjazdu przyjdzie.

Minęły te czasy kiedy trener zagraniczny był dla nas objawieniem. Dziś nasi własni trenerzy potrafią ułożyć programy treningu zupełnie na poziomie norweskim czy austriackim, a frekwencja i punktualność w treningach nigdy nie zwiększały się przez przyjazd zagranicznego trenera.

Jeżeli więc sprowadzamy wybitnego narciarza zagranicznego to musi być to taka siła, która bezsprzecznie przewyższa w swej specjalności najlepszych naszych zawodników, musi to być ktoś kto jeszcze lepiej zjeżdża czy jeszcze lepiej skacze niż oni. Wtedy imponuje im, daje temat do podpatrzenia, pociąga za sobą.Może najklasyczniejszym tego rodzaju przykładem był przyjazd Wolfganga. Nic tak nie zaimponowało naszym zjazdowcom, jak te sekundy, o które w każdym przejeździe slalomu treningowego Wolfgang „musiał" być od nich lepszy. Do dziś dnia, powiedzmy to otwarcie, odczuwamy jego silny pływ. I dlatego jeżeli nie przybędzie narciarz pełnowartościowy, to dużo z przyjazdu nie wyniknie.

Nowe „aparatury" treningowe

Możności treningowe są przecież doskonałe. Krokiew jest przebudowana. Zasadnicze prace są już skończone (jeżeli chodzi o profil) i dalsza przebudowa w przyszłym roku polegać będzie na urządzeniu otoczenia i utrwaleniu dokonanych już przeróbek profilu. Trudno jeszcze przed pierwszymi skokami ocenić doniosłość przebudowy. Opinie autorów otwierają nadzieję nie przedłużenie średniej skoków o jakieś 10 metrów.

Krokiew przestanie być skocznią powietrzną, będzie natomiast skocznią o bardzo dużej szybkości na mostku. Zobaczymy jednak co nam dadzą pierwsze próbne skoki.

Natomiast bardzo korzystnem jest wybudowanie przez PZN skoczni treningowej. Skocznia ta nieukończona jeszcze, położona jest niedaleko w kierunku wschodnim od Krokwi pod Reglami, na terenie byłego kamieniołomu. Należy się spodziewać, że pozostałe prace na tej skoczni niewymagające robót ziemnych będą mogły być bez względu na warunki atmosferyczne i mrozy przed sezonem wykończone. Skocznia ta będzie podstawą dla treningu seniorów i skocznią dla juniorów, albowiem długość jej około 40 m zupełnie do tego wystarcza. Krokiew staje się skocznią zbyt wielką dla wyrabiania na niej stylu. Kto chce skakać na Krokwi ten musi już umieć skakać.

Drugą „aparaturą" treningową jest kolejka. Umożliwia ona trening zjazdowy. Obecnie ukończone są już nowe szlaki zjazdowe, i to nie te dla „patałachów", ale zupełnie nowe trasy strome i szybkie dające jeszcze dłuższe, szybsze i bardziej sportowe zjazdy. Założenie ich pozostaje w związku z przygotowaniem Kasprowego do Międzynarodowych Zawodów FIS w roku 1939.

Zawody te powiedzmy to otwarcie są dziś hasłem pod którym żyje Zakopane. Co prawda ostatecznie zadecyduje o nich dopiero Kongres w Helsingsforsie, który rozpoczyna swe obrady 21 lutego 1938 r., nie mniej jednak już teraz liczy się PZN w dużej mierze, że organizacja tych Mistrzostw świata będzie mu przez Federację Międzynarodową powierzona.

Zakopane pod znakiem inwestycyj narciarskich

Oczywiście chcianoby przy tej sposobności zrobić co się tylko da. Przebudowa Krokwi, nowa skocznia treningowa, nowe trasy zjazdowe to pierwsze i najkonieczniejsze inwestycje. Jest rzeczą prawie przesądzoną, że dla obsługi ruchu zawodniczego powstanie nowe schronisko w rejonie biegów zjazdowych i slalomów, są jeszcze inne projekty i zamiary, powiedzmy otwarcie na dużą skalę, ale lepiej nie dyskutować o nich przed czasem by później nie było rozczarowania. Decyzja jednak w tych sprawach a to przede wszystkim co do budowy lodowiska i co do budowy ośrodka wychowania fizycznego w „Sokole" zakopiańskim powinna zapaść jak najrychlej, by idea połączenia Mistrzostw świata w narciarstwie i hokeju na lodzie mogła być w roku 1939 w Zakopanem realizowana.

Lwów prezentuje swe drużyny

Sytuacja w hokeju lwowskim nie przedstawia się dobrze. Zarówno władze okręgowe, jak i kluby, nie mają ochoty angażować się w uruchomieniu reprezentacyjnego toru, ze względu na ciężką sytuację finansową.

Konferencja porozumiewawcza nie przyniosła żadnych rezultatów. Kluby oświadczyły wręcz: „Nie włożymy ani grosza i liczymy na pomoc Okręgowego Urzędu lub Miejskiego Komitetu".

Najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcie tej ważnej kwestii.

*

Wśród hokeistów Czarnych istniało przesilenie. Trwało ono z górą dwa miesiące. Kryzys zażegnał prezes płk. Bittner, który poczynił wszystko, by hokeistom Czarnych zapewnić dalszy rozwój.

Kierownictwo drużyny objął p. Szurek, który wespół z p. Zuławskim opracowuje plany. Cała drużyna uczęszcza na suchą zaprawę. Kierownictwo sekcji przewiduje wysłanie kilku zawodników na mały obóz treningowy do Katowic.

Projektów sportowych jest oczywiście moc. Przede wszystkim, jak zwykle, otrzymali Czarni zaproszenie do „Telephon-Club Romana". Propozycja, oczywiście, korzystna, ale Czarni najprawdopodobniej z niej nie skorzystają, gdyż ryzyko wyprawy do Bukaresztu z początkiem sezonu jest jednak wielkie. Kontakt z Rumunami będzie jednak całkowicie podtrzymany i w święta Bożego Narodzenia Czarni wespół z wicemistrzem Rumunii Bragadiru wezmą udział w turnieju zakopiańskim.

W drugiej połowie stycznia, w związku z jubileuszem 35-lecia klubu, organizują Czarni turniej jubileuszowy. W turnieju wezmą udział Cracovia, Warszawianka i jedna z drużyn lwowskich wzgl. jeden z zespołów zagranicznych, no i drużyna jubilata.

Skład personalny drużyny uległ częściowej zmianie. Zerzygnowali Czarni z obu braci Jałowych. Bramkarzy będzie trzech: Stenzel, Łukasiewicz i Sługocki. W obronie będzie Lemiszko i Zgórański oraz dwie trójki ataku: Stupnicey I. i II., Jasiński II., Kuleczkowski, Czyżewski i Jasiński I. Poza tym do Czarnych ma zamiar wrócić Trocki, który zawodowo przenosi się do Lwowa.

*

Pogoń jest pełna optymizmu. Kierownictwo spoczywa w ręku p. Lustiga. Pogoń jest do sezonu całkowicie przygotowana. Dysponuje własnym, świetnie urządzonym torem, gotowym już do użytku. Na wielką skalę opracowano plan wyszkoleniowy.

„Chcemy pozyskać młodzież, dajemy jej wszystko na co nas stać". — Takie hasło rzuciła Pogoń w stronę młodzieży i zdobyła ją jednym zamachem.

Dzięki zrozumieniu władz Kuratorium i wychowawców fizycznych, Pogoń szkolić będzie młodzież hokejową pod kierunkiem swoich własnych kwalifikowanych instruktorów, złożonych z eks-olimpijczyków, Wacka Kuchara, Mauera, Weissberga, Sabińskiego i Zimmera. Wszystko to oddała Pogoń lwowskiej młodzieży bezinteresownie.

Równolegle z akcją wyszkoleniową, ma już Pogoń opracowany w głównych zarysach program. Obok rozgrywek mistrzowskich, organizuje ona turniej w Worochcie, i swój własny jubileuszowy turniej we Lwowie. Sekcja hokejowa Pogoni obchodzić będzie w drugiej połowie stycznia 10-lecie swego istnienia.

Jubileusz równocześnie będzie świętem jej najstarszych hokeistów: Wańczyckiego, Zimmera i Weisberga, którzy grają w Pogoni od chwili założenia sekcji hokejowej Pogoni.

W trakcie pertraktacji jest sprawa wyjazdu do Czerniowiec, gdzie Pogoń spotkałaby się z trzecią drużyną Rumunii, Dragosz Voda. Również pragnęłaby Pogoń wznowić kontakty z ośrodkiem krynickim, a w pierwszych dniach grudnia przewiduje się trzydniowy wypad na Śląsk.

Skład drużyny nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Pewna jest jedynie obsada bramki, która spoczywać będzie w rękach Wańczyckiego. Na pozostałe pozycje wchodzą w rachubę z generacji starszej Zimmer, Sabiński, Weisberg, Bereza, Korzeniowski, oraz bracia Jałowi, którzy po otrzymaniu zwolnienia z Czarnych wracają ponownie do Pogoni, z zawodników młodszych Piejewski, Palus i kilkunastu młodszych. Straciła Pogoń Krasuckiego, któremu udzielono skreślenia.

M. K.

Sprawy osobiste narciarzy

Narciarska grupa olimpijska

Jak się dowiadujemy istnieje w łonie Komisji Sportowej PZN zamiar powiększenia liczebnego grupy tzw. „olimpijskiej". Jest to zamiar bardzo celowy, choć kosztowny. Doświadczenia dotychczasowe uczą, że zawodnicy zakopiańscy potrzebują intensywnej pomocy i tylko wtedy trenują, kiedy tę pomoc otrzymują. Przez rozszerzenie grupy, otrzymującej daleko idącą pomoc, na niektórych jeszcze wartościowych juniorów, oraz na najlepszych zawodników starszych jeszcze do grupy niewłączonych, uzyska PZN rozszerzenie rezerwuaru sił, z których nie tylko w tym roku, ale i w przyszłych latach czerpać będzie.

Bochenek, Granfeld i Harfiniak nie wchodzą już w skład grupy olimpijskiej. Granfeld i Harfiniak zostali usunięci na podstawie orzeczenia lekarskiego, stwierdzającego poważne niedomagania fizyczne, wykluczające normalny trening i stawanie do zawodów. Poza tym Granfeld zapadł na odrę i oczywiście na dłuższy czas w ogóle pod uwagę nie mógłby wchodzić. Bochenek uległ na jesiennym treningu ciężkiemu potłuczeniu, które również nie pozwala mu na udział w pracach grupy olimpijskiej.

Andrzej Marusarz i Schindler też przez pewien czas nie mogli brać udziału w treningach, gdyż popularny „Andree" był chory na żołądek, a Schindlerowi nie chciały wygoić się rany na potłuczonej ręce. Obecnie jednak już obaj pracują.

Orlewicz, Górski i Wnuk nie biorą również udziału w pracach grupy olimpijskiej, albowiem bawią poza Zakopanem. Orlewicz i Górski kształcą się, jeden w Krakowie a drugi w Poznaniu, Wnuk odbywa służbę wojskową. Istnieje co prawda nadzieja, że tych trzech świetnych zawodników „Wisły", trenując tak, jak im stosunki na to pozwolą i tam, gdzie ich chwilowo los skierował, osiągną pewne wyniki w zawodach, jednak o pełnym wykorzystaniu ich możliwości mowy być nie może.

Aleksander Rozmus opuścił na stałe Zakopane, osiedlając się w Warszawie, gdzie pracuje w jednym z przedsiębiorstw miejskich. Nie zaniedbuje jednak pracy sportowej i swe wiadomości wykorzystuje, prowadząc suchą zaprawę Warszawskiego Oddziału Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy. Jest to dla środowiska warszawskiego bardzo pożądany nabytek, albowiem Rozmus jest jednym z niewielu u nas zawodników, który z kariery zawodniczej wyniósł doskonałe kwalifikacje już nie nauczyciela, ale trenera narciarskiego.

Friedl Pfeiffer będzie trenerem niemieckiej drużyny zjazdowców. Drużynę francuską prowadzić będą Allais i Anton Seelos.

PIERWSZA KLASA NARCIARZY

KRAKÓW, 21.11. Komisja sportowa Polskiego Związku Narciarskiego ogłosiła klasyfikację zawodników na sezon 1937—38.

Do klasy pierwszej seniorów przydzieleni zostali następujący narciarze: Berych, Bursa, Bochenek, Czech Bronisław, Czepczor, Dawidek, Gewont, Górski Jenner, Karpiel, Kolesar, Kuras, Lankosz, Legierski Jan, Lipowski, Maruszarz Andrzej, Marusarz Jan, Marusarz Stan., Michalski, Motyka Zdzisław, Nowacki, Orlewicz-Woyna, Pradziad, Rayski A., Rayski Z., Skupień, Schindler, Sitarz, Wawrytko, Weinschenk Tadeusz Fedor, Wowkonowicz, Zając, Żytkowicz Wł.

Do klasy drugiej seniorów zaliczono 66 narciarzy, m. in. znajdują się w tej klasie: Kozdruń, Kozdon, Teisseyre, Ustupski, Wnuk, Woyna.

Wszyscy pozostali zawodnicy zostali przydzieleni do klasy trzeciej seniorów względnie do klasy starszych lub młodszych, zależnie od wieku.

Na katowickim Torkacie

Sobota i niedziela na „Torkacie"

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach dwa dalsze, ciekawie się zapowiadające mecze hokejowe.

W sobotę o godz. 20.15 zadebiutuje mistrz Śląska KKS Pogoń w spotkaniu z Cracovią. Skład Ślązaków stanowi pewnego rodzaju niespodziankę: Olel, Doniec — Mr. Ludwiczak, Górecki — Wilimowski — Całka: Lejbok — Sitko — Wycisk.

W niedzielę o godz. 12.15 rozegrane zostanie międzyokręgowe spotkanie Śląsk — Kraków, które ze względu na zeszłoroczną wysoką przegraną Śląska (0:6) zapowiada się niezwykle interesująco. (hr.).

Kalendarzyk imprez na lodowisku katowickim

Kalendarzyk tegorocznych imprez hokejowych na sztucznym torze w Katowicach krystalizuje się coraz wyraźniej. Już 30 b. m. i 1 grudnia odbędą się spotkania Dębu i Pogoni z Ferencz varosi (Węgrzy z Kanadyjczykami); 4 grudnia rozegrany zostanie mecz AIK Sztokholm — Repr. Śląska, a w dniu następnym międzypaństwowe zawody Polska — Szwecja. W dniach 11, 12 i 13 grudnia b. r. gościć będzie wreszcie w Katowicach od dawna zapowiedziana reprezentacja Berlina (rewanż 29 i 30 styczni w stolicy Rzeszy). W Katowicach spotkają się Niemcy z Pogonią, K. S. Dąb i Cracovią. (hr)

Rozpoczęcie kursu łyżwiarskiego na Torkacie

W Katowicach rozpoczął się w poniedziałek treningowy kurs łyżwiarski, na który zjechało 18 uczestników i uczestniczek. Przybyła również para stołeczna, Łuniewska — Owczarek. Treningi prowadzi p. Pardygoł z Katowic, zajęcia kondycyjne i gimnastyczne prowadzone są w hali miejskiego ośrodka W. F. (hr)

Sztuczne lodowisko w Zakopanem

Sztuczny tor lodowy jest przy niebywale zmiennym i nierównym klimacie zakopiańskim, istotnym warunkiem pozyskania dla Zakopaneog poważniejszych zawodów łyżwiarskich, czy hokejowych. Obecnie w związku z projektem pozyskania przez PZHL na rok 1939 mistrzostw Europy czynione są starania około wybudowania w Zakopanem takiego toru. Dotychczas warunki imprezy przedstawiają się pozytywnie, choć decyzje jeszcze nie zapadły. Lodowisko to byłoby w lecie zamienione na korty tenisowe.

Prezes i zarząd P. Z. L. A.

obejmują ster lekkiej atletyki

Komisja trzech PZLA wydała wczoraj komunikat w sprawie konfliktu z PUWF-em treści następującej:

W wyniku rozmów przeprowadzonych pomiędzy p. gen. Olszyną Wilczyńskim, dyr. PUWF i PW i przewodniczącym komisji trzech PZLA p. konsulem Sośnickim komisja trzech, urzędująca na prawach walnego zgromadzenia, postanowiła w dniu 23 bm. powołać do prac z powrotem dawny zarząd PZLA z prezesem inż. Wacławem Znajdowskim. Gen. Olszyna-Wilczyński i konsul Sośnicki stwierdzili, że wszelkie sprawy dotyczące rozwoju polskiej lekkiej atletyki będą załatwiane na drodze wzajemnego zrozumienia i szczerej współpracy. Niewątpliwie głęboka koordynacja prac czynnika państwowego i społecznego jakie reprezentują obie instytucje musi dać jaknajlepsze rezultaty. Wobec powyższego komisja trzech uważa swoją misję za skończoną i postanawia rozwiązać się z dniem 24 bm.

Mecz Polska — Niemcy w lekkiej atletyce 9 i 10 lipca będzie dla Niemców tylko epizodem wielkiego boju na 6 frontach. Niemcy walczą bowiem w tym terminie z Belgią, Danią, Holandią, Austrią i Czechosłowacją, przy czym tylko Dania i Polska gościć będą w Niemczech.

Jednocześnie prowadzone są pertraktacje w sprawie meczu Polska — Niemcy pań.

Kucharski tylko rezerwą

„Leichtathlet" zestawił skład reprezentacji Europy na ewentualny mecz z Ameryką. Żaden z Polaków nie wchodzi do tej drużyny: Kucharski jest rezerwą na 800 mtr (obok Harbiga i Lanziego), Luckhaus rezerwą w trójskoku (obok Finów Ilovaara i Rajasaari). Sznajder nie jest nawet rezerwowym w tyczce. Przed nim stoją Lindblad, Proksch i Larsen.

Znakomity sprinter Polak — nazwiskiem Salowicz — jest rekordzistą Brazylii na 100 mtr. Jego wynik 10.5, figuruje od roku 1933 na liście rekordów brazylijskich

Odpowiedzi Redakcji

P. S. — Tarnopol. Możemy zamieścić tylko po podpisaniu przez autora.

P. E. W. Gdańszczanin. Fińska tabela lekkoatletyczna będzie do nabycia w najbliższym czasie w Polskim Związku Lekkoatletycznym (Wejska 11) w cenie 2.80 wraz z przesyłką. Chwilowo jest na wyczerpaniu. W tabeli fińskiej najwyższa punktacja wynosi nie 1000 pkt ale 1150 pkt. Podajemy panu obie punktacje:

200 mtr.	21.2	20.32
800 mtr.	1:52	1:47.2
1000 mtr.	2:26	2:19.6
1500 mtr.	3:54	3:43.7
2000 mtr.	5:25	5:10.07
3000 mtr.	8:30	8:07.5
5000 mtr.	14:45	14:06.2
10.000 mtr.	30:45.2	29:23.7
110 pł.	14.6	13.86
400 pł.	53	50.34
dysk	48.99	53.16
oszczep	69.98	76.25
młot	53.99	59.41
trójskok	15.45	16.37

Pp. uczestnikom ekspedycji Sokoła poznańskiego do Niemiec dziękujemy za pamięć o Przeglądzie Sportowym.

P. Paw. Galdzica, Goleszów. Adres naszej rokordzistki brzmi: Miss Stella Walsh-Walasiewicz, Cleveland (Ohio) 6630 Clement Ave.

P. Lewk., Działoszyce. Prosimy zwrócić się do Księgarni Wojskowej (Krak. Przedmieście 9), lub firmy Gebethner i Wolf (Zgoda 12). Redakcja nie zajmuje się wysyłaniem książek.

P. W. Hermanowski, Otwock. 2 kupony zostały przyjęte na konkurs, a sumę 1.50 zaliczono poza tym na prenumeratę.

P. T. Soch. Kutno. Nie wiemy o jaką listę Panu chodzi. Borowik jest Niemcem a nie Szwedem i ogłasza wiele statystyk.

P. Os. L. Drohobycz. Dziękujemy, ale propozycja ta jest dla nas nieaktualna.

„Karnawał pięściarski" w Poznaniu

Blaski i cienie rewii najlepszych pięściarzy

Zapowiadało się tragicznie. Nie ma Sobkowiaka, Polusa, Chmielewskiego, Pisarskiego, Węgrowskiego, a Walkowiaka nie można było się doszukać w Poznaniu.

Skończyło się jednak szczęśliwie. Polityka silnej ręki wprowadzona przez prezesa PZB — mjr. Mirzyńskiego dała rezultaty.

— Dyscyplina jest pierwszym warunkiem powodzenia w pięściarstwie, będę jej przestrzegał z całą surowością, — tak mówił nam prezes i dopiął swego: Kluby zagrożone represjami podporządkowały się zarządzeniom Związku.

Wielka rewia pięściarstwa, którą można śmiało nazwać z amerykańska „karnawałem bokserskim" doszła do skutku i spełniła swe zadanie.

Jakiż bowiem był cel meczów, które niemal przez trzy i pół godziny emocjonowały 4000 widzów. Był to generalny przegląd sił. Mecze nie miały absolutnie charakteru eliminacyjnego, jak je nazwała część prasy.

REZYGNACJA POLUSA

Pierwsze plony rewii zostały już zebrane. Okazało się, że Polus sam zrezygnował z dobrodziejstw obozu. Wyciągnięto do niego rękę, poczyniono wszelkie kroki aby mistrz Europy znalazł się w Poznaniu. Polus jednak sam skreślił się z ósemki reprezentacyjnej i grozi mu teraz surowa kara za brak subordynacji.

Zróbmy jeszcze raz krótki przegląd naszej reprezentacyjnej ósemki. Jes ona bowiem właściwie już ustalona.

W wadze muszej pozycja Rotholca jest murowana, tak samo jak w koguciej — Koziołka. Do obozu tych pięściarzy mamy zaufanie i nie ma dziś w Polsce od nich silniejszych. Do remisu Rotholca w Rzeszowie nie przywiązujemy większej wagi. Co się tyczy Koziołka to dość powiedzieć, że jest to urodzony bokser o nieprzeciętnej intuicji.

TAJEMNICA NIEPOWODZENIA CZORTKA

W piórkowej sytuacja jest dużo gorsza ale nie tragiczna. Wprawdzie Czortek wypadł słabo na tle Walkowiaka, ale tu trzeba zdradzić pewną tajemnicę. Walkowiak dowiedział się na godzinę przed meczem, że ma startować. Na robienie wagi nie było już czasu, dlatego też poznańczyk stanął na ringu cięższy o dobre parę kilo od Czortka. Ta nadwaga miała bezsprzecznie nie mały wpływ na przebieg walki. Czortek pod okiem Sztamma na pewno wygładzi jeszcze swą kondycję.

WOŹNIAKIEWICZ REGULUJE TEMPO

W wadze lekkiej jest sytuacja nieco lepsza, ale też daleka od ideału. Woźniakiewicz nie jest tym zawodnikiem, który w Dortmundzie zmusił publiczność niemiecką do oklasków. Mimo to jest w tej chwili (a trenował ostatnio tylko raz w tygodniu) bokserem wartościowym. Potrafił najzupełniej unieszkodliwić Vogta, który jak szeptano za kulisami znokautował na treningu samego Kajnara i to przez kask ochronny!

Tymczasem Vogt prawie nie istniał na ringu. Na plus Woźniakiewicza możnaby jeszcze zapisać, że walczył mądrze, ekonomicznie rozłożył siły na przeciąg całej walki. Bardzo dobrze wymierzył tempo.

KOLCZYŃSKI BOKSER — „VU BANQUE"

W półśredniej wytworzyła się dość oryginalna sytuacja. Rzekłby ktoś, kto zbyt wiele wymaga od pięściarstwa, że jest tu nawet groźna luka. Byłoby w tym nieco prawdy, ale to już jest kwestia zapatrywania na styl. Kolczyński nie jest ekstra-klasą, nie jest szermierzem, który porywa techniką. Jest natomiast bokserem, który przyjmuje pięć ciosów aby oddać jeden ale decydujący. Z tym jednak decydującym ciosem to największy kłopot, gdy nogi zbyt wolno chodzą, gry brak rutyny (w tym sezonie tylko trzy mecze...). Kolczyński to bokser „va banque"... w punktowe jego zwycięstwo z dobrym technikiem trudno jednak wierzyć.

Podobnym typem pięściarza jest Lelewski, niewątpliwie też duży talent. Przewyższa on techniką Kolczyńskiego; ma silny cios, ale mniej destrukcyjny od warszawianina. Dużej różnicy pomiędzy obu rywalami nie ma. Kolczyński może ma jednak więcej żywiołowości i fantazji, co pozwala mu na zawadiackie finisze.

ZNAKI ZAPYTANIA

Średnia jest naszą wieczną zagadką. Kiedyś znak zapytania stawiało się przy nazwiskach Majchrzyckiego i Chmielewskiego. To pierwsze nazwisko zostało wykreślone, lecz zastąpione przez Pisarskiego.

Chmielewski nie jest dziś tym pięściarzem, który bił Clarka, czy zdobywał tytuł mistrza Europy. Pisarski nie jest tym, który zremisował z Tillerem. Jednak jeden i drugi posiadają nawet teraz nieprzeciętne walory.

Chmielewski jest z urodzenia pesymistą. Zawsze go coś boli, zawsze coś dolega...., a to ręka, a to żółtaczka... Mamy nadzieję, że dobre nastawienie psychiczne jest w tym wypadku najważniejszym elementem poprawy. Postara się o nie chyba Sztamm na obozie....

W każdym razie do Skandynawii pojadą obaj rywale, a to jest też ważne ze względu na nerwy tych młodych chłopców.

DWA GRZYBY W BARSZCZ

Szymura zawiódł w meczu z Karolakiem. Musimy sobie pozwolić jeszcze na jedną niedyskrecję. Na dwie godziny przed walką, Szymura grał mecz koszykówki! Czasem dwa grzyby w barszcz, to zbyt wiele... Forma Szymury jest jednak na trzy z plusem, a to chyba wystarczy jak na okres przedobozowy. Bądź co bądź, Szymura zdobył się na końcówkę i zdemolował wcale nie łatwego przeciwnika. Karolak bowiem nie jest już pięściarzem bez doświadczenia. Karolak zdobył marynarską twardość i nauczył się wiele; szczególniej na półdystans jest niebezpieczny.

KŁOPOTY Z PIŁATEM

Piłat waży 90 kg, a tymczasem góral, mimo tej znacznej wagi, był wyjątkowo szybki. Pierwsze pociągnięcia w walce z Klimeckim może nie były zbyt szczęśliwe. Czegoś tam brakowało... przede wszystkim celności ciosu. Początkowo Piłat robił wrażenie boksera niedotrenowanego, który istotnie cierpi na brak sparring partnerów, ciosy były leniwe. Te pierwsze wrażenia należałoby jednak nieco skorygować; gdy Piłat w trzeciej rundzie ruszył do ataku, okazało się, że nogi nie odmawiają posłuszeństwa, że tchu ma dostateczny zapas. Odezwał się lew, jak zwykle, zbyt późno, ale w każdym razie finisz ten wskazuje, że Piłat jednak ma kondycję i pracował nad nią.

Gdy te słowa piszemy nie wiemy jeszcze jaki wyrok wydadzą lekarze co do jego kontuzjowanej ręki. Jak twierdzą fachowcy, jeśli kość jest niezłamana, Piłat będzie mógł jechać do Norwegii.

W razie nieszczęścia zastąpi go Węgrowski. „Karnawał bokserski" zastał marynarza na morzu; przyjedzie na obóz z małym opóźnieniem. Nie możemy więc nic o nim powiedzieć.

Tak się przedstawia nasza ósemka w świetle meczów pokazowych. Jakie szczęście, że można było przeprowadzić ten egzamin. Niedociągnięcia są tym razem może większe niż zwykle i tym bardziej sądzimy, że obóz był konieczny.

Wierzymy że obóz poznański spełni swe zadanie!

KAZIMIERZ GRYŻEWSKI

Wszystkie sprawy na tapecie

w rozmowie z prezesem PZB

Było o czym mówić po 12 walkach, które rozegrały się na ringu poznańskim. Dały one bogaty materiał do dyskusji z ludźmi, którzy stoją na czele PZB.

Wówczas to właśnie powstał projekt zmobilizowania drugiej ósemki pod nazwą „Polska B", która rozegra w Niemczech dwa mecze z reprezentacjami okręgów Drezno i Kolonia. Sprawę tę załatwiono na gorąco z p. Hieronimusem, który jest wicefführerem związku niemieckiego. Tak więc, projekt „Przeglądu Sportowego" organizowania meczów na dwu frontach zyskał zrozumienie w PZB. Zawodnicy, którzy nie zakwalifikują się do pierwszej drużyny nie powrócą z obozu z nosem na kwintę, lecz pojadą do Niemiec.

— Polityka walki na dwa fronty będzie w przyszłości kontynuowana — mówi nam prezes PZB mjr Mirzyński.

Rozmawiamy z majorem o aktualnych zagadnieniach. Pesymizm czy optymizm przed meczem z Norwegią?

— Liczę, że wygramy w Oslo 9:7. W Danii powinniśmy uzyskać wysokie zwycięstwo, może nawet 16:0!

Robimy mały przegląd międzynarodowego sezonu. A więc, przed meczem z Włochami nie będzie obozu, będzie tylko coś w rodzaju koncentracji bokserów na trzy dni przed meczem, aby osiągnąć zżycie się zawodników, nastawienie psychiczne, lepsze odżywianie.

Na patelni jest jeszcze sprawa meczu z Rumunią. PZB rozsyła ankietę do zainteresowanych związków okręgowych w Katowicach i Lwowie na jakich warunkach podjęłyby się organizacji. Dopiero po otrzymaniu tych informacji PZB przeprowadzi odpowiednie pertraktacje z Rumunią.

Tematem dnia są jeszcze prognostyki co do wyników mistrzostw drużynowych Polski. Prezes jest zdania, że ostateczna walka rozegra się pomiędzy Flotą, Ruchem, HCP i Wartą.

Jest to mniej więcej zgodna opinia bokserskich sfer Poznania. Liczą się tam ze zwycięstwami Floty nad Legią oraz HCP nad Ruchem. Oczywiście niemal nikt nie wątpi w ostateczny triumf Warty.

Jeśli chodzi o sprawy warszawskie, to p. Mirzyński byłby skłonny uratować Fort Bema od spadku do kl. B. Oczywiście nie ma mowy o zniesieniu uchwały PZB, co do osławionego walkowerem. Prezes zastanawia się nad tym, czy warszawską klasę A nie powiększyć o jedną drużynę, co pozwoliłoby Fortowi Bema na pozostanie w extra-klasie.

PZB przygotowuje się też do kampanii na zebranie FIBY, które odbędzie się w czerwcu. Polska zgłosi swój wniosek, zmierzający ku temu, aby decyzje co do powierzenia organizacji najbliższych dwu turniejów o mistrzostwo Europy zapadały podczas zebrań FIBY na Olimpiadzie. Dotychczas postanowienia takie zapadały co 2 lata. Polska będzie się również upominała o miejsce w Fibie. Dwa mandaty są zajmowane przez Irlandczyka i Szwajcara, którzy nie są członkami zarządu swych związków (Kilkulen i Ramel).

Ze spraw drugorzędnych lecz ciekawych, prezes powiadamia nas, że wkrótce wzorem niemieckim, zostaną wprowadzone dla bokserów polskich książeczki, w których natychmiast po każdej walce będzie wpisany rezultat.

Jednym słowem, major Mirzyński wniósł do prac zarządu PZB wiele inicjatywy i zapału. Jedyną jego troską jest walka o halę bokserską w stolicy. Nie zraża się bowiem odpowiedzi PUWF-u na swój memoriał. Bitwę tę prezes chce doprowadzić do końca... i wygrać. K. G.

WIELKI SEZON BOKSU NIEMIECKIEGO

Boks niemiecki w najbliższych dniach rozpoczyna swój wielki sezon. Mecze z Finlandią, Irlandią, Anglią, Szwecją idą jeden po drugim. Trzeba więc próbować bokserów: 3 grudnia odbędą się dwie takie próby; w Berlinie w ramach meczu Berlin — Wiedeń walczą w wadze piórkowej Kaestner, Gänserisch, Heide i Voelker. Zwycięzca obok mistrza Minera pojedzie do Anglii. W Szczecinie w ramach meczu z Finlandią odbędzie się obserwacja much. Stają do niej Kaiser, Priess i Bruss. W ramach meczu z Irlandią odbędzie się próba wag średnich mecz Schmittinger — Schmidt, który pokonał niedawno w w. półciężkiej Piehscha.

Irlandia wyznaczy skład swej drużyny na mecz z Niemcami w Hamburgu 3 grudnia, gdyż tego dnia odbędą się mistrzostwa, a do Hamburga pojadą sami mistrzowie.

Skład drużyny angielskiej zostanie zestawiony później, po szeregu meczów sparringowych. Jednym z takich partnerów będzie Sparta Kopenhaga, która walczy w Londynie 1 grudnia.

Skład Niemców na Finlandię (3 grudnia w Szczecinie) brzmi: Kaiser (?), Wilke, Miner, Krage, Fluss, Murach, Pietsch, Runge.

P. Bielewicz będzie sędzią punktowym tego meczu.

Mogą być niespodzianki

I runda mistrzostw drużynowych

W niedzielę rozpoczyna się pierwsza runda drużynowych mistrzostw Polski. W przeciwieństwie do lat ubiegłych ma ona poważne znaczenie, gdyż zadecyduje o składzie finału, który jest dominującym akordem sezonu.

Dawniej skład tej puli był z góry określony: IKP, Okęcie i Warta były potęgami. Dziś Okęcie i IKP nie zdobyły nawet mistrzostw okręgowych i skład finału trudno nawet odgadnąć.

W jednej tylko grupie mecze będą formalnością. Bez względu bowiem na to czy wygra KSZO (Ostrowiec) czy Wisła do finału wejdzie Warta, która bez trudu pokona 19 grudnia zwycięzcę spotkania krakowskiego.

Ale już w grupie drugiej sytuacja jest już otwarta, choć mecz niedzielny będzie formalnością. Flota łatwo się upora z Elektritem w Gdyni i decyzja zapadnie dopiero 19 grudnia na meczu z Legią w Gdyni.

W grupie trzeciej sytuacja jest wyjątkowo zagmatwana każdy z trzech kandydatów może wejść do finału. Nie życzymy finalistom, aby się to udało Związkowi Strzeleckiemu (Janowa Dolina): jeździć na Wołyń byłoby trochę kłopotliwe. To też PZB z niepokojem patrzy na mecz lwowski Lechia—ZS, gdyż jeśli Strzelec pobije lwowian będzie miał automatycznie znaczne szanse w spotkaniu z Ruchem 19 grudnia.

Najdonioślejszy mecz odbędzie się w Poznaniu między mistrzem Łodzi Geyerem i HCP. Łodzianie, sądząc z formy pokazanej w Warszawie, nie mają zbyt wielkich szans zwycięstwa. Może uda się Pisarskiemu, Augustowiczowi i Ostrowskiemu wywalczyć przynajmniej remis.

GEYER JEDZIE DO POZNANIA na mistrzowski mecz drużynowy z HCP z nienajlepszymi szansami. W jakim składzie drużyna łódzka wystąpi, trudno ze względu na strategię kierownictwa powiedzieć. Jeżeli Pisarski wystąpi w wadze średniej, wówczas skład będzie brzmiał: Ulelecki, Wojciechowski I, Augustowicz, Ostrowski, Pisarski, Wurm i Ziemiński. Jeżeli jednak Pisarski przesunięty zostanie do półciężkiej, wypadnie z drużyny Wurm, Ostrowski wystąpi w średniej, a miejsce jego zajmie przypuszczalnie Kulbabka. Nam się wydaje, że skład z Pisarskim w średniej jest realniejszy. Życzeniem Geyera jest przynajmniej zremisować, wówczas doszłoby do rewanżowego spotkania w Łodzi, gdzie szanse na zwycięstwo są oczywiście dużo większe. Drużyna przeszła w ciągu tygodnia ostry trening pod kierunkiem Meyera.

HCP walczyć będzie z Geyeren w składzie: Stępniewicz, Kolecki (Wolniakowski), Walkowiak, Szymczak, Blaszczyk, Kazimierczak, Klimecki, Adamczyk.

DRUŻYNA ZS Z JANOWEJ DOLINY ma wielką ochotę powtórzyć swe zwycięstwo w październiku, kiedy to pobiła Lechię w stosunku 11:5. Nie pojechała na proponowane tournee po Estonii i trenuje zapamiętale pod okiem Głona który opiekuje się bokserami już od dwuch lat.

Skład brzmieć będzie zapewne następująco: Okszanik, Szatys, Streczek, Siwek, Pokutiło, Rączka, Chłopecki. Pierwszych pięciu zdobyło punkty na Lechii, słabe są stosunkowo wagi ciężkie.

SKŁAD LECHII na mecz ze Strzelcem: Wróblewski, Olbert, Sidelnikow, Górecki, Sauer, Michniewicz, Baranowski i Szwarkowski.

BOKSERZY RKS ELEKTRIT zgadzają się wyjechać do Gdyni na mecz o drużynowe mistrzostwo bokserskie Polski z WKS Flotą. Elektrit wyjedzie niestety w nieco osłabionym składzie, bo lekarz zabronił walczyć Galiczynowi do 15 grudnia ze względu na zły stan zdrowia. W wadze muszej wystąpić więc będzie musiał zawodnik rezerwowy. Jest jednak nadzieja, że do 28 grudnia może zlikwidowana zostanie sprawa udzielenia zwolnienia z AZS Lendzinowi, który w Gdyni walczyłby już w barwach Elektritu w wadze muszej.

FLOTA DO MECZU o mistrz. druż. Polski z Elektritem z Wilna wystąpi w składzie następującym: Rinke, Iwański, Pasturczak, Kujawski, Wasiak, Piechocki, Karolak, Węgrowski.

MECZ O MISTRZOSTWO DRUŻYNOWE LEGIA — FLOTA zostanie przyspieszony i odbędzie się 12 grudnia w Gdyni, tak aby nie kolidował z terminem meczu z Irlandczykami w Warszawie.

FLOTA nie zgodziła się na propozycję Legii na przeniesienie meczu Flota — Gdynia o mistrzostwo Polski z Gdyni do Warszawy.

DRUŻYNA BOKSERSKA K.S.Z.O. walczyć będzie 28 bm. w Krakowie z Wisłą w eliminacji do drużynowych mistrzostw Polski.

Do spotkania tego pięściarze K.S.Z.O. trenują intensywnie pod fachowem kierownictwem byłego zaw. Warty — Siplińskiego. Ósemka K.S.Z.O. wystąpi prawdopodobnie w składzie: waga musza Stachowski I, w. kogucia Reiga, w. piórkowa Stachowski II, w. lekka Kocjan I, w. półśrednia Czuba, w. średnia Kocjan II, w. półciężka Frańczak, w w. ciężkiej wystąpi Kowalski, jeden z czołowych zawodników K.S.Z.O., który w bieżącym sezonie na cztery rozegrane walki, trzy wygrał przez k. o. w I rundzie, a czwartą wysoko na punkty.

Bokserzy krakowscy na dwóch frontach

Bokserzy krakowscy walczyć będą w nadchodzącą niedzielę na dwóch frontach. Wisłę czeka mecz eliminacyjny o mistrzostwo Polski z KSZO. Mecz odbędzie się na hali Ośrodka WF o godz. 7 wiecz., a gospodarze wystąpią w składzie: Juszczyk, Bałucki, Mach, Moszkowski, Mieczysławski, Zienkiewicz, Karol, Żbik.

Makabi wyjeżdża do Lublina, gdzie walczyć będzie z LWS-em. Drużyna żydowska stanie na ringu w składzie: Teichthal, Amkraut, Goldfluss, Pfeffer, Eichner, Pancer, Fink, Gross. (rg)

rzany ostatnio z winy Niemców. Kon

Chmielewski dostał urlop

Dwu sędziów polskich w Niemczech

Chmielewski ostatecznie pokonał przeszkody, dostał urlop w fabryce i w czwartek zjawi się w Poznaniu na obozie. Chmielewski jest zadowolony z siebie, t. j. z formy. Musi teraz zdobyć kondycję, trzecią rundę miał bowiem z Pisarskim i Florysiakiem słabą. Pod okiem Sztamma spodziewa się odnaleźć pełnię formy. Mecz z Tillerem w Oslo będzie jubileuszowym 150-tym mistrza Europy. Upominek za 150 walk w barwach IKP otrzyma on dopiero po powrocie na ringu w Łodzi. Dla Chmielewskiego poszukiwany jest obecnie wartościowy przeciwnik zagraniczny, z którym mistrz Europy by się spotkał w ramach wielkiej imprezy na rzecz FON., która jest obecnie przygotowywana.

Taborek wrócił niespodziewanie do Łodzi ze zwolnieniem z Warszawianki i zgłosił przystąpienie do klubu z którego wyszedł—IKP, uzupełniając w ten sposób lukę, która po jego wyjeździe powstała. Taborek rozpoczął już pracę w Łodzi, a w środę był już nawet na treningu. Wraz z Taborkiem przybył do Łodzi i zgłosił przystąpienie do IKP warszawski bokser wagi ciężkiej ze Skry — Osiecki.

Zarząd PZB. postanowił na swym ostatnim posiedzeniu wnieść o przyśpieszenie posiedzenia FIB-y, celem przeprowadzenia zmian regulaminowych. Nad projektowanymi zmianami zarząd się będzie zastanawiał na specjalnym posiedzeniu w poniedziałek wieczorem. Inicjatywa tych zmian regulaminowych wyszła od związku niemieckiego. (ss)

P. Zapłatka zaproszony został jako ringowy meczu Berlin — Wiedeń w dniu 3 grudnia w Berlinie. Jak wiadomo, w tym samym dniu p. Bielewicz sędziować będzie mecz Niemcy — Finlandia w Szczecinie.

Mirynowski, zawodnik i trener okręgu wileńskiego, uznany został przez PZB za zawodowca, gdyż udowodniono mu pobieranie pieniędzy za treningi. (ss).

Łódź domaga się meczu międzypaństwowego Polska — Niemcy w boksie. Na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu ŁOZB. którego przebieg ze względu na nagromadzenie się wielu drażliwych spraw aktualnych trzymany jest w tajemnicy, poruszono między in. sprawę meczu międzypaństwowego Polska — Italia, który PZB przewiduje rozegrać w Łodzi. Po dłuższej dyskusji, postanowiono nie interesować się sprawą meczu z Italią, domagać się natomiast organizacji meczu Polska — Niemcy, w myśl uchwały walnego zgromadzenia PZB.

Przed dyskusją na ten temat, ŁOZB. powinien obliczyć siły na zamiary, nie widzimy bowiem możliwości w tej chwili rozegrania żadnego meczu reprezentacyjnego w Łodzi. Hala w parku im. ks. Poniatowskiego nie jest jeszcze gotowa, a nawet gdyby chciano tam zawody przeprowadzić, to urządzenie widowni byłoby zbyt kosztowne. O urządzeniu meczu, obojętnie czy z Włochami czy z Niemcami w sali Teatru czy Filharmonii myśleć poważnie nie można, gdyż tam można pomieścić maksimum 900 osób płatnych! Pretensje Łodzi są więc co najmniej dziwne.

Turniej koszykówki Warty doprowadzono do finałów, w których spotykają się KPW i Goplana oraz HCP i KSMM Jeżyce. Niespodzianką była przegrana Warty do Goplany 35:38 (23:13), bowiem nienormalny przebieg spotkania mistrza Polski AZS z wicemistrzem KPW nie jest niestety niespodzianką, co stwierdzamy z przykrością. Prowadził AZS, lecz wówczas wywiązała się gra bardzo nieciekawa, cały szereg wolnych i karnych, z których KPW wyrównał na 26:26. Na boisku znajdowało się jednak wówczas zaledwie trzech graczy z AZS i sędzia na dwie minuty przed końcem grę przerwał, przyznając zwycięstwo KPW wskutek zdekompletowania drużyny akademików. Takie zawody nie przyczyniają się do propagandy okszykówki.

K.S.M.M. Jeżyce pokonało po ładnej walce silną drużynę gimn. Marcinkowskiego 19:15 (7:10).

W siatkówce żeńskiej KPW pokonało Centrę 2:1, Warta I — Goplanę 2:1, Centra — Goplanę 2:1, KPW — Wartę II 2:0.

Nowe władze sędziów częstochowskich

CZĘSTOCHOWA. Przy udziale 30-tu sędziów, odbyło się ub. niedzielę w Częstochowie walne zgromadzenie sędziów.

Na obrady przyjechał z ramienia W.S.S. Z.O.Z.P.N. p. Czech. Przewodniczył p. Chąciński.

Punktem ciężkości obrad były echa brutalnych napaści na sędziów. W trakcie krytyki, nie oszczędzono również władz piłkarskich, które nie szukają harmonijnej współpracy z sędziami. Argumenty W. S. S. były przekonywujące zwłaszcza, że podokręg nie delegował przedstawiciela na obrady, mimo otrzymania zaproszenia, to też, zebrani dając wyraz oburzeniu, uchwalili rezolucję domagając się od Z. OZPN wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj w stosunku do podokręgu za zignorowanie zaproszenia.

Po dyskusji udzielono ustępującym władzom absolutorium przez aklamację, po czym dokonano wyboru nowego zarządu.

Przewodniczącym obrano sierż. Kocińskiego. Na członków: pp. Hermana, Helmana, Świderskiego, Śliwczyńskiego i Szajkowicza.

Uchwalono szereg wniosków i dezyderatów natury organizacyjnej, po czym obrady po 3-ch godz. toku, zakończono.

GDYNIA. WKS „FLOTA" — P.R.K.S. „Bałtyk" 3:2 (1:2). Po dłuższej przerwie rozegrany mecz na rozmokłym boisku stał na niskim poziomie. Od jesiennego mistrza kl. A. okręgu pomorskiego wymaga się o wiele więcej. Można przegrać mecz nie tylko z „Flotą", która w tym dniu grała b. dobrze, ale trzeba jednak pokazać, że w piłkę grać się umie. Sędzia Kowalski, starał się dostosować do poziomu Bałtyku, co mu się nawet nie udało.

GDYNIA. WK Flota — PRKS Bałtyk 8:6. Zawody towarzyskie zakończyły się zwycięstwem Floty, a to głównie przez oddanie v. o. 2-ch punktów z powodu nadwagi Juchneckiego w meczu tow. Kujawski wywalczył z nim remis (!) Gwardzik (F) oddaje punkty z powodu nadwagi. W rozegranej walce zwyciężył on Sowińskiego, Rinke (F) nowy nabytek marynarzy pokazał się z najlepszej strony i wygrał z Kuczyńskim przez techn. k. o.! Drugą walkę w wadze piórkowej, wygrał Łakomy (F) z Wawrzyniakiem. Hofman (F) wygrywa na punkty z Aleksandrukiem, „Gawęda" wygrywa wysoko z wykrwawionym Rudzińskim, „Witold" po ładnej i ciekawej walce zwycięża Stęgierskiego (F).

OSTRÓW WLKP. Ostrovia I — W.K.S. I 1:1 (0:0). Gra w pierwszej połowie słaba, w drugiej przewaga fizycznie silniejszych wojskowych dał których bramkę z korneru strzelił Matuszak, dla Ostrovii zdobył bramkę Młynarek, wyróżnił się Połembski, u wojskowych najlepszy Olek, sędziował p. Segeth dobrze.

BRZEŚĆ N. BUGIEM. O mistrzostwo kl. B w grach sportowych padły następuj. wyniki: w siatkówce pań Strzelec — Pogoń 2:1 (6:15; 15:7, 15:13), w siatkówce panów Pogoń — Pancerni 2:0, Strzelec — R.I.O.K. 2:1, w koszykówce panów Pogoń — Strzelec 43:11. Postanowiony jest udział mistrzów w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Fort Bema rozsadza WOZB

Cały zarząd rezygnuje

Po zgłoszonej dymisji przez wydział sportowy WOZB. jest już pewne, że dojdzie do zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Bloki klubów zaczęły już działać. Zarząd WOZB. niezadowolony z takiej akcji na wtorkowym posiedzeniu zarządu podał się do dymisji.

WOZB. po posiedzeniu wydał komunikat treści następującej:

„W związku z akcją prowadzoną na terenie klubów zrzeszonych w WOZB. utrudniającą pracę zarządowi, zarząd na posiedzeniu w dniu 23 listopada r. bież. postanowił zgłosić swą rezygnację i zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 2 grudnia b. r.

Wobec rezygnacji zarządu dymisje nie były rozpatrywane jako bezprzedmiotowe.

Notatnik pięściarza

SOBKOWIAK jak wykazało ponowne badanie lekarskie prawej ręki przez trzy miesiące nie będzie mógł uprawiać pięściarstwa, tak poważna jest kontuzja.

FABISIAK wyjechał we wtorek na obóz bokserski do Poznania.

WYDZIAŁ SPRAW SĘDZIOWSKICH PZB komunikuje: „Coraz to częściej zdarza się, że zawodnicy mają na palcach pierścienie, których z powodu rozrostu palca zdjąć nie mogą. Wyjaśniamy wobec tego, że w myśl instrukcji FIBA można zawodników takich dopuścić do walki, o ile wielkość pierścieni nie przekracza normalnych rozmiarów i sędzia sprawdzający bandaże jest przeświadczenia, że z tego powodu nie może zajść w żadnym wypadku skaleczenie przeciwnika".

5 GRUDNIA WALCZY W GDYNI Warta poznańska ze Strzelcem. Sensacyjnie zapowiada się walka Białkowskiego (Warta) z Sadowskim.

LEGIA WARSZAWSKA będzie miała ciężką robotę na meczu z Flotą w Warszawie. Matuszewski nastawia specjalnie całą drużynę na zespół stołeczny.

POD BOKIEM WĘGROWSKIEGO wyrasta w Gdyni bokser i dużej klasie Sadowski, — technicznie b. dobry walczący z głową.

MECZ KRUSCHEUDER (Łódź) — MAKABI rozegrany zostanie w niedzielę w sali teatru Nowości o godz. 12. Skład Makabi na niedzielny mecz z drużyną łódzką będzie następujący: Rundstein, Jakubowicz, Lewkowicz, Rozenblum, Szlaz, Fuks, Neuding, Stolnelzen.

POLUS nie pojedzie na obóz do Poznania. Oświadczył on nam, że obecnie wcale nie trenuje i jest bez formy.

ŁOTWA nadesłała propozycję do WOZB rozegrania meczu z ósemką Warszawy w czasie przejazdu do Wiednia, który nastąpi w grudniu. WOZB wobec braku w tym czasie wolnych terminów z propozycji tej nie skorzysta.

KRUSCHENDER JEDZIE DO WARSZAWY na niedzielny mecz z Makabi w składzie następującym: Grambo, Jarmakowski, Richter, Kubiak, Jeziorek, Krawczyk, Kilański i Piesik, pod kierunkiem p. Borkowskiego i trenera Nowaka. Jest to najsilniejsza ósemka klubu łódzkiego.

BARKOCHBA (Poznań) — MAKABI 10:6

W niedzielę, dnia 21 bm. odbyły się w Poznaniu zawody bokserskie między drużynami: Makabi (Kalisz) a Barkochbą (Poznań), które zakończyły się wynikiem 10:6 dla drużyny poznańskiej. Zawody te wywołały znaczne zainteresowanie; wszystkie bilety zostały w przedsprzedaży rozchwytane tak, że setki ludzi nie dostało się na salę.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Waga musza: Dunkelmann (P) bije na punkty Adlera (K); W wadze koguciej: Rosenberg (P) osiąga zaszczytny wynik remisowy z Alderem (K). Rosenberg wystąpił po raz pierwszy po dwuletniej przerwie. W wadze koguciej II: Sonnabed (P) przegrywa z Szerem (K); W wadze piórkowej I: Auerbach (P) wygrywa z Rajberem (K); W wadze piórkowej II: Borenstein (P) ulega Jakubowiczowi (K); W wadze lekkiej: Lewkowicz (P) remisuje po pięknej walce z Karem; W wadze półśredniej: Murawa (P) bije na punkty Fuchsa (K); W wadze ciężkiej: Lewin (P) bije w I-szej rundzie przez k. o. Toppera.

Sędziował p. Kalinowski, b. dobrze.

Występy FTC na Śląsku nie doszły do skutku

Pięściarze węgierskiego F.T.C. mieli zjechać na G. Śląsk na dwa mecze; w ostatniej jednak chwili występy Madziarów zostały odwołane. Goście bowiem zażądali zorganizowania im jeszcze jakichś meczów — co dla organizatorów było techniczną niemożliwością.

Kombinacje sosnowieckiej Nordii

W niedzielę wieczorem rozegrany został w Sosnowcu towarzyski mecz pięściarski Nordia — 06 Mysłowice, zakończony zwycięstwem gospodarzy 10:4 (bez wagi ciężkiej). Na uwagę zasługuje fakt fałszywego reklamowania tych zawodów przez Nordię. W wadze półśredniej np. zapowiedziano występ jakiejś warszawskiej rewelacji — Samka. Na ringu fałsz ten sprostowano, przedstawiając publiczności „Akermana" z Nordii. Bliżej zainteresowani zawodami stwierdzili jednak, że pod nazwiskiem Akermana ukrywał się pięściarz warszawskiej Nordii Flekel. O wykryciu tego niewiadmo komu potrzebnego tricku, doniesiono Śl. OZB. (hr.)

Unia (Sosnowiec) — Strzelec (Katowice) 8:8

Towarzyski mecz bokserski zawieszonej drużyny Unii z katowickim Strzelcem zakończył się spodziewanym remisem. Mecz stał na zadawalającym poziomie i zgromadził około 400 widzów. Sędziował w ringu i na punkty

Czarne chmury nad pomorskim boksem

Tegoroczny sezonu bokserski na Pomorzu upływa pod znakiem nieustannych konfliktów. Zaczęło się od walnego zebrania w Grudziądzu. Po burzliwej dyskusji zdegradowano Grudziądz i siedzibę władz okręgowych przeniesiono do Torunia, z tym, że Wydział Sportowy i Wydział Spraw Sędziowskich ulokowano w Bydgoszczy. To rozdwojenie już od początku budziło poważne zastrzeżenia. Wydziały są tak ściśle związane z zarządzeniem, że ulokowanie ich w dwóch innych miastach z natury rzeczy hamować musiało pracę. Jako przykład posłużyć może chociażby poczta: kierowana od wydziału przez zarząd, wędrowała całymi dniami nim się dostała do rąk właściwych.

Nic też dziwnego, że dochodziło do nieporozumień, a wreszcie do takiego zaognienia, że z dniem 20 listopada Wydział Spraw Sędziowskich i Wydział Sportowy złożyły swe urzędy, przekazując akta zarządowi w Toruniu. Do tej dymisji przyłączył się również przewodniczący Komisji Rewizyjnej — Przybysz (znany piłkarz Warty).

W ten sposób władze Pom. Okr. Z. B. zostały zdekompletowane. O dalszym ich losie rozstrzygnie niewątpliwie albo interwencja PZB, albo zwołane przez referendum nadzwyczajne walne zebranie Pom. OZB.

Powodem zdenerwowania i to bardzo poważnym były tegoroczne mistrzostwa drużynowe na Pomorzu, rozgrywane w warunkach anormalnych i dotychczas jeszcze nie zakończone. Mistrza wyłoniono z nominacji (WKS. Flota), a dwaj najpoważniejsi kandydaci: WKS. Gryf — Toruń i Astoria Bydgoszcz mają jeszcze do stoczenia trzy walki. Nieustanne walkowery deformowały do tego stopnia tabelę, że nie odpowiada ona zupełnie faktycznemu rozkładowi sił poszczególnych klubów.

Tarcia w zarządzie okręgowym, anomalia w rozgrywkach — wszystko to sprawia, że nad pomorskim OZB zawisły czarne chmury, nie wróżące nic dobrego. (zf)

PRZY SIATCE I KOSZU W KRAKOWIE.

Ostatnia kolejka koszykówki męskiej przyniosła spodziewane zwycięstwo Wisły nad Garbarnią 65:36 (30:21). Olsza rozgromiła Modrzejówkę 47:16 (14:7), wreszcie Cracovia po zaciętej walce wygrała z Wawelem 41:37 (15:15).

Niedziela stać będzie pod znakiem siatkówki. Na sali YMCI walczyć będą: Cracovia, Olsza, Wawel i Wisła z dwoma zespołami tarnowskimi: Sokołem i Tempem.

W siatkówce kobiecej mecz Olsza — Cracovia zakończył się wygraną Olszy 2:0. W niedzielę zespoły Cracovii i Olszy wyjeżdżą do Tarnowa, gdzie spotkają się z Jutrzenką i Tempem. (rg)

Jak zdobyć nagrodę 400 zł?

Snop światła na szanse 8-miu międzynarodowych par rywali rzuca

prezes P. K. Ol. płk. dypl. Kazimierz Glabisz



PŁK DYPL. KAZIMIERZ GLABISZ

Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Idąc konsekwentnie po linii najwszechstronniejszego zaznajomienia Czytelników z szansami 8-miu par rywalizujących drużyn, które ujęliśmy w ramy konkursu, zamieszczamy poniżej niezwykle ciekawe opinie prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego p. płk dypl. Kazimierza Glabisza.

Panie Prezesie! Nasz nowy konkurs jest trudny, wymaga wszechstronnego znawstwa, nie tylko sportu polskiego ale i zagranicznego. Czy nie zechciałby Pan, orientując się tak dobrze w zawiłym układzie sił sportu światowego, ułatwić zadanie uczestnikom konkursu stawiając szereg horoskopów i prognoz.

vA więc

Czy Francja może wygrać z Włochami?

1) Czy Francja, biorąc pod uwagę kryzys piłkarstwa włoskiego, czego dowody mieliśmy w Genewie (mecz ze Szwajcarią), może wygrać z mistrzami świata u siebie, w Paryżu?

Może wygrać (zwłaszcza, że wobec towarzyskiego charakteru spotkania Włosi mogą wystawić skład eksperymentalny), jednak mimo wszystko, faworytem dla mnie jest drużyna włoska. Ostatnich niepowodzeń Włochów nie można brać zbyt tragicznie: spotkanie ze Szwajcarią odbyło się w anormalnych warunkach, cięższa drużyna włoska poruszała się na błocie wolniej, ponadto początkowo lekceważyła przeciwnika. Bologna była w Paryżu zdekompletowana, ponadto natrafiła na „nadformę" naszej reprezentacji. Lazio przegrała w finale „Środkowej Europy" dopiero po zaciętej, równej walce mimo, że nie jest najlepszą drużyną włoską.

Z drugiej strony francuska reprezentacja zrobiła wprawdzie postępy, jednak nie takie, by klasą dorównywała drużynie włoskiej. Zwycięstwo nad Holandią, osłabioną brakiem Backhuysa, nie jest nadzwyczajnym sukcesem.

Drużyna włoska zostanie prawdopodobnie odmłodzona. Wszystko zależy od tego, jak młodzi zawodnicy wytrzymają „nacisk" trybun francuskich.



MEAZZA

prawy łącznik Ambrosiany jest stale kapitanem reprezentacji Włoch i zapewne poprowadzi ją również do boju w dniu 5 grudnia przeciwko Francji w Paryżu. Mecz ten, jak wiadomo, należy do 8-miu imprez naszego konkursu.

Kto jest faworytem w spotkaniu Szkocja — Czechosłowacja?

2) Nie znamy i nie będziemy znali, w chwili ukończenia głosowania, wyniku meczu Anglia — Czechosłowacja. Czy mimo to, może Pan wyznaczyć faworyta w następnym meczu Czechosłowacji ze Szkocją?

Stawiam zdecydowanie na Szkocję, która u siebie jeszcze nie przegrała spotkania z kontynentalną drużyną. Czechosłowacja przechodzi bardzo ostry kryzys. Świadczą o tym wyniki z Bułgarią i Jugosławią. Jej reprezentacja jest bardzo odmłodzona. Nie dorównuje klasą słynnej reprezentacji z przed kilku lat, której Czechosłowacja zawdzięcza zaproszenie do Anglii i Szkocji. Remisowy wynik Szkocji z Irlandią Północną nie świadczy o spadku formy Szkotów, bowiem Irlandia Północna jest znacznie silniejsza od wolnej Irlandii, którą z mistrzostw świata wyeliminowała Norwegia.



LERDON

pierwszy szpadzista Niemiec, zmierzy się z Polakami we Frankfurcie

TRENING RUMUNÓW

W Bukareszcie wobec 10.000 widzów rozegrano mecz treningowy przed spotkaniem o mistrzostwo świata z Egiptem. Grała drużyna reprezentacyjna z Venusem. Reprezentacja wygrała w stosunku 4:0 (0:0). Bramki strzelili prawoskrzydłowy Oana (2) i środek ataku Baratky.

W reprezentacji wyróżnili się prawy łącznik Covacs, środek pomocy Juhasz i obrońca Dragomirescu; w Venus obrońca Sfera i Albu i środek ataku P. Valcov.

Rumunia wystąpiła w składzie David; Dragomirescu, Buerger, Vintilla, Juhasz i Brandabura: Oana, Covacs, Baratky, Palmer, Dunareanu.

W porównaniu do drużyny, która wygrała z Polską w Łodzi 4:2, grali następujący nowi gracze: David, Dragomirescu, Brandabura, Oana, Palmer, Dunareanu. Nadto z naszych znajomych grał Bodola w barwach Venusa.

Wynik spotkań eliminacyjnych Rumnia — Egipt?

3) Czy zdaniem Pana, mecz z Egiptem w Kairze sprawi rumunom, naszym pogromcom (jedynym w tym roku) większe trudności ze względu na jego charakter eliminacyjny o mistrzostwo świata?

Poziom reprezentacji egipskiej jest zupełnie nie znany. Od 1924 roku nie grała w Europie. Wówczas była rewelacją, bijąc podczas olimpijskiego turnieju w Paryżu zdecydowanie naszych ówczesnych pogromców, Węgrów. Jedenastka rumuńska niewątpliwie reprezentuje dużą klasę, jednak biletów do Paryża jeszcze nie ma w kieszeni. Egzotyczni jej przeciwnicy mogą ponownie zgotować sensacyjną niespodziankę.

Wynik spotkania bokserskiego Norwegia — Polska?

4) Bokserzy Norwegii po przegranym meczu w Poznaniu „odgrażali się", że w Oslo pokażą nam pazury. Czy istotnie mamy się obawiać o wynik ogólny meczu, czy tylko o rezultat spotkania Chmielewski — Tiller?

Wynik tego spotkania zależy: 1. od składu naszej drużyny, 2. od sędziów (jak zwykle w spotkaniach bokserskich). Jeżeli nasz skład będzie kompletny (obawiam się, że zabraknie Polusa i Sobkowiaka), wszyscy zawodnicy (także Szymura) dojdą do pełnej formy i sędziowanie będzie obiektywne i dobre, Polska powinna spotkanie wygrać. Nie wolno jednak Norwegów lekceważyć. Mają oni poza Tillerem kilku wartościowych bokserów i pałają żądzą rewanżu za zeszłoroczny pogrom. Wynik spotkania Chmielewski — Tiller jest zupełnie otwarty.

Szanse w spotkaniu z Danią

5) Czy ostatnie wyniki Warszawianki w Danii nie kryją poważnego niebezpieczeństwa dla reprezentacji Polski w Nykoeping?

Wyniki Warszawianki w Danii nie są miarodajne. W jej składzie było tylko kilku pełnowartościowych bokserów, ponadto był to początek sezonu. Niemniej przeprawa z Duńczykami będzie trudna. Są oni twardzi, silni i zawzięci. Stawiam na Polskę pod analogicznymi warunkami, jak w odniesieniu do spotkania z Norwegią.

Wynik spotkania Niemcy — Irlandia

6) A teraz: Niemcy — Irlandia. Niemcy, jak wiadomo tłumaczyli swą porażkę w Dublinie nienormalnymi warunkami walk (6 rund po 2 min). Czy doskonali technicy irlandzcy dowiodą w Hamburgu, że w walkach trzyrundowych ich walory dojdą jeszcze wyraźniej do głosu?

Mimo zeszłorocznego zwycięstwa Irlandii i doskonałej techniki Irlandczyków stawiam na Niemców, którzy przewyższają swych przeciwników siłą i wytrzymałością nerwów, a nie ustępują im techniką. Dochodzi handicap własnej publiczności. Wysokie zwycięstwo Niemców nad Węgrami świadczy o tym, że niemiecka ósemka znajduje się w doskonałej formie. Mecz z Irlandią będzie oczywiście trudniejszy i nie skończy się tak zdecydowanym zwycięstwem. Prawdopodobniejsze, niż 14:2 jest dla mnie 8:8.



SMITH I HEALY

dwaj czołowi bokserzy Irlandii. Pierwszy uległ Woźniakiewiczowi w Mediolanie

Wyniki spotkania szpadowego Polska — Niemcy

7) Polska drużyna szpadowa zdobyła paszporty olimpijskie właśnie w meczu z Niemcami. Rewanż we Frankfurcie będzie więc jakby dowodem, kto zrobił większe postępy od tego czasu. Czy zaryzykowałby Pan Prezes „symboliczną złotówkę", że w wyścigu tym Polska przyjdzie pierwsza do mety?

Zaryzykowałbym nie tylko „symboliczną", ale prawdziwą złotówkę, a nawet większą ich ilość, gdybym wiedział, że to pomoże. Obawiam się jednak, że nawet przy takim „dopingu" nasza drużyna „przyjdzie do mety" jako druga. Niemieccy szermierze mają więcej rutyny (rozgrywają więcej spotkań międzynarodowych) i handicap własnego otoczenia. Ba — gdybyśmy mieli choć dwu Kantorów.

Wynik spotkania szablowego Polska — Niemcy?

8) Szremierka nasza jest w tej chwili pod ostrym obstrzałem krytyki. Zarzucają jej brak rezerw, młodości i energii. Ewentualne zwycięstwo we Frankfurcie nad szablistami Niemiec, którzy świeżo odnieśli tak wielkie sukcesy w Grazu, zamknęłoby od razu usta pesymistom. Czy wierzy Pan Prezes, że ambicja i zapał olimpijczyków polskich doprowadzić może i teraz do sukcesu?

Mimo zdecydowanej przegranej naszej podczas turnieju olimpijskiego stawiam na naszych szablistów pod warunkiem, że wyjadą w pełnym składzie. Wysoka przegrana na olimpiadzie była wynikiem słabszych nerwów i anormalnych warunków, w których odbywało się to smutne dla nas spotkanie. Wówczas Niemcy nie mieli nic do stracenia. Dziś sytuacja jest odwrotna. My pałamy żądzą rewanżu, a Niemcy mogą być zbyt pewni wygranej (zwłaszcza po sukcesach w Grazu). Dużo zależy oczywiście od sędziowania i stanu nerwów obu drużyn. Nasza jest co prawda więcej rutynowana, ale także starsza i — bodaj więcej choleryczna. Jeżeli okiełzna to choleryczne usposobienie względnie wogóle nie zostanie sprowokowana (przez sędziów czy publiczność), a walczyć będzie w skupieniu i z niezłomnym uporem oraz wierą w swe siły, wygra.



RIHA

najlepszy w chwili obecnej napastnik Czechosłowacji, jedyna nadzieja w meczach z Anglią i Szkocją

Przypominamy

warunki Konkursu

1. Kupony nadesłane bez opłaty 50 gr (w znaczkach pocztowych) będą niszczone.
2. To samo dotyczy kuponów z poprawkami w rubryce przeznaczonej na wyniki.
3. Każdy Czytelnik ma prawo nadesłać **dowolną ilość kuponów,** byle do każdego z nich dołączone było wpisowe 50 gr.
4. Kupony nadesłane po terminie zamknięcia (4.12) udziału w konkursie nie biorą, a wpisowe dołączone don ich zasila automatycznie Fundusz Olimpijski.
5. Nagrodę główną w kwocie 400 złotych zdobyć może tylko ten kupon, który zawierać będzie trafne odpowiedzi **na wszystkie 8 elementów** konkursu. W razie, gdyby kuponów takich nadesłano kilka, nastąpi komisyjne losowanie i cała nagroda przypadnie **jednej osobie.**
6. Gdyby jedno, a nawet dwa z przewidzianych spotkań międzypaństwowych nie odbyło się — nie wpłynie to na tok konkursu. Natomiast odwołanie trzech takich meczów równa się automatycznemu zawieszeniu konkursu, przy czym nadesłane wpisowe zaliczone zostanie każdemu z uczestników na poczet konkursu następnego.
7. Jeżeli żaden z uczestników nie odgadnie rezultatów (tj. nie wskaże zwycięzców) wszystkich 8 meczów, nagroda główna 400 złotych zostanie **przekazana całkowicie** na konkurs następny.

Stosownie do zapowiedzi raz jeszcze dajemy próbkę praktyczną, jak należy wypełniać kupon konkursowy, przypuszczając, że autor typuje następujące rezultaty poszczególnych meczów:

1. Francja zremisuje z Włochami.
2. Szkocja pokona Czechosłowację.
3. Egipt pokona Rumunię.
4. Polska zremisuje z Norwegią.
5. Polska pokona Danię.
6. Irlandia pokona Niemcy.
7. Niemcy pokonają Polskę.
8. Niemcy zremisują z Polską.

Kupon wypełniony wg. tych typów powinien wyglądać jak następuje:

Piłka nożna 1. Francja — 2. Włochy 5.XII w Paryżu	0
1. Szkocja—2. Czechosłow. 8.XII w Glasgowie	1
1. Egipt — 2. Rumunia 12.XII w Kairze	1
Boks 1. Polska — 2. Norwegia 5.XII w Oslo	0
1. Polska — 2. Dania 8.XII w Nykobing (Spotkanie nieoficjalne)	1
1. Niemcy — 2. Irlandia 10.XII w Hamburgu	2
Szpada 1. Polska — 2. Niemcy 11.XII we Frankfurcie	2
Szabla 1. Polska — 2. Niemcy 12.XII we Frankfurcie	0

Jak widzimy, cyfra 1 oznacza zwycięstwo państwa postawionego w kuponie na pierwszym miejscu, 2 — na drugim, a 0 — remis.

Załączyć 50 gr
(znaczek pocztowy)

KUPON D

Wyciąć, wypełnić, i wysłać pod adres.

Polski Komitet Olimpijski
Warszawa, Wiejska 11.

Piłka nożna 1. Francja — 2. Włochy 5.XII w Paryżu	
1. Szkocja—2. Czechosłow. 8.XII w Glasgowie	
1. Egipt — 2. Rumunia 12.XII w Kairze	
Boks 1. Polska — 2. Norwegia 5.XII w Oslo	
1. Polska — 2. Dania 8.XII w Nykobing (Spotkanie nieoficjalne)	
1. Niemcy — 2. Irlandia 10.XII w Hamburgu	
Szpada 1. Polska — 2. Niemcy 11.XII we Frankfurcie	
Szabla 1. Polska — 2. Niemcy 12.XII we Frankfurcie	

Nazwisko i imię ....

....

Adres ....

Termin upływa dn. 4.XII.



JEDYNI POGROMCY POLSKI W 1937 R. PIŁKARSKA REPREZENTACJA RUMUNII

która zmierzy się z Egiptem o mistrz. świata. Stoją od lewej: Vintille, Ratinsky, Bodola, Kovacs, Baratky, Felekan, Dobai; klęczą: Moldoveanu, David, Burger i Juhasz

Zgoda FIS — M.K.Ol.

Związek niemiecki wystąpi na kongresie FIS w Lahti z następującym wnioskiem: „Jeśli chodzi o udział w Olimpiadzie obowiązują narciarzy przepisy amatorskie M.K.Ol". Gdyby wniosek ten został przyjęty, a są poważne dane ku temu, gdyż będzie za nim głosował prawdopodobnie cały blok skandynawski, wówczas konflikt z M.K.Ol. zostanie zażegnany.

Koniec Carnery

Olbrzym włoski kompromituje się w Paryżu

Paryż, w listopadzie

Poszliśmy na boks, a oglądaliśmy cyrk.

Miano nam pokazać ex-mistrza świata, a pokazano nam nieumiejącego boksować błazna. Bo na takie miano zasłużył sobie Carnera.

Mimo woli nasuwa się pytanie, jak ten człowiek mógł zostać mistrzem świata wszystkich kategorii. Na najwyższy tron zaprowadzić go mogły tylko najrozmaitsze „machlojki" gangsterów, spryt menażera i kombinacje organizatorów.

Co dzisiaj ma Carnera?

206 ctm. wzrostu i 116 kg. wagi. Ale to wszystko. Brak mu punchu, gry nóg, refleksu i zręczności. Nie ma żadnych ciosów, nie ma wytrzymałości.

Carnera musi się pogodzić z tym, że kariera jego jako boksera została ostatecznie zakończona. Wygrana Di Meglio z Carnerą jest niewątpliwie dla Francuza dużym sukcesem i satysfakcją. Dla Włocha jednak porażka zadana przez mało znanego boksera, równa się złożeniu żałobnego wieńca na swej chwale pięściarskiej, która nigdy nie była błyskotliwą.

Od dziś dnia ringi światowe będą dla olbrzyma włoskiego zamknięte. Jeśli będzie chciał jeszcze jako bokser zarabiać, to z pewnością mu nawet na skromne życie nie wystarczy. Może na ringach drugiej klasy lub raczej na deskach music-hallu albo arenie cyrkowej zwabiać jeszcze będzie przez jakiś czas publiczność; ale nie boksem a tylko swym wzrostem i potwornym wyglądem.

Sama walka nie należała do ciekawych. Czasami odnosiło się wrażenie, że na ringu walczy bokser wagi muszej z przeciwnikiem z wagi średniej. Wszak Carnera cięższy był od Francuza o blisko 20 kilo. A mimo to, stroną atakującą i przeważającą był zawsze Di Meglio. Bił jak w worek z piachem, walczył jak drwal z dębem.

A Carnera? — Nic, kompletnie nic nie pokazał. Jeden jedyny mocny cios mu się udał w piątej rundzie, ale przeciwnik zrobił unik i pięść Włocha wylądowała na szczęce... sędziego.

Na sali obecny był sekretarz generalny Włoskiego Związku Bokserskiego Mazzia, delegowany specjalnie, by zaraportować swym władzom czy występy Carnery są odpowiednią propagandą dla sportu włoskiego.

Zapytany po walce, czy Carnera dostanie zezwolenie, gdyby jeszcze chciał walczyć w Paryżu, oświadczył, że decyzja zapadnie dopiero w Rzymie.

W jakim celu ta zwłoka?

J. Gr.



TAK WYGLĄDAŁ PRIMO CARNERA

po swojej paryskiej walce, stoczonej po długiej przerwie z mało znanym Francuzem Maglio, któremu ex-mistrz świata uległ. Skończyły się sny o powrocie do sławy. Teraz myśli olbrzym włoski o małżeństwie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie: kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. **Filja: Jasna 10, tel. 693-72.**

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI **Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ**